Nr. 139. We Lwowie Czwartek dnia 19. Maja 1892. Rok XXV.

DZIENNIK POLSKI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr., — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 32 franków — kwartalnie 30 franków.
Numer kosztuje 6 centów
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kieslki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Peres 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

W sprawie waluty.

Lwów 18. maja.

A więc zabieramy się na serjo do regulacji waluty — takby przynajmniej sądzić należało po przedłożeniach ministra skarbu dr. Steinbacha, po jego *exposé*, którem swoje projekty parlamentarne zasilał. Mimo to jednak trudno nam się ustrzedz pewnego pesymizmu, pewnej niewiary wobec rozpoczętego dzieła. Obawiamy się, by obrana przez nasze decydujące sfery droga zamierzonego nie chybiła celu...; Jakiż to bowiem cel, do którego wrzekomo zdążamy? W języku potocznym nazywa on się regulacja waluty, ale słowa te niedokładnie określają cele, jakie mamy przed sobą. Reguluje się coś, co istnieje, a my właściwie żadnej nie mamy waluty. W pojęciu waluty leży to, że ona musi być kruszcową, że ona się opiera na szlachetnym metalu, tam zaś, gdzie tego nie ma, gdzie ani państwo, ani bank nie są obowiązane za wydane przez się noty płacić szlachetnym kruszcem, słowem, gdzie dla tych not papierowych istnieje kurs przymusowy—tam o walucie nie ma mowy. Regulacja waluty w Austrji, jeżeli ma doprowadzić do celu i ma mieć w ogóle sens, powinna mieć na oku ustanowienie waluty, względnie jej przywrócenie.

Przedłożenia Steinbacha w austrjackiej radzie państwa, a Weckerlego w sejmie węgierskim, nie budzą w nas zbytniej nadziei, że ostatecznie ten cel zostanie osiągnięty. Powiedział wprawdzie minister finansów w swojem *exposé*, że on w pół drogi nie stanie, że ostatecznie całe dzieło przeprowadzi do skutku, mimo to jednak pozostajemy niedowiarkami. Zdaje nam się bowiem, że droga, obrana dla regulacji naszej waluty, nie jest właściwą.

Opinja, jakoby ustanowieniem unormowanego regulacji, bez równoczesnego podjęcia wypłat w gotówce, chwiejność dotychczasowej naszej waluty była usuniętą, jest mylną i polega na powierzchownem i fałszywem ocenianiu faktycznego stanu rzeczy. Zapatrywanie to byłoby słuszne, gdyby równocześnie z ustanowieniem relacji zadekretowano także wypłaty w gotówce. Na ten wypadek byłaby także słuszną relacja, wynikła z kursu dziennego naszej waluty, bo wówczas otrzymanoby istotnie przy zamianie nowej waluty to, co się w starej daje. Jeżeli się jednak dzisiaj ustanawia relację, a wypłatę w gotówce odracza się na czas nieokreślony, wówczas ogranicza się kurs naszej waluty w jednym kierunku, a mianowicie w tym, że jej wartość nigdy się już po nad cyfrę, oznaczoną relacją, podnieść nie będzie mogła, podczas, gdy jej depreciacji nic na przeszkodzie nie stoi.

Mylne owe zapatrywanie opiera się na przypuszczeniu, że bilans handlowy monarchji austro węgierskiej będzie w latach następnych równie korzystnym, jak był w poprzednich. Gdyby się nawet ta nadzieja ziściła, to siła kupna naszej waluty nie może wzróść w tym stopniu, jak rosła dotychczas. W roku 1888 dewizy Londyn miały kurs 128. W skutek korzystnych naszych bilansów handlowych siła kupna naszej waluty wzrastała tak, że te same dewizy w roku 1890 notowały 111. Owa siła kupna wzrosła więc o 17%. Na dalszy wzrost tej siły musimy zrezygnować po ustanowieniu relacji, nie mając żadnej gwarancji, że ona także nie zmaleje. I my się spodziewamy, że bilanse handlowe w latach przyszłych będą równie korzystne, jak dotychczas, ale pewności pod tym względem nikt mieć nie może. Zmiana bądź co bądź wykluczoną nie jest.

Wyobraźmy sobie wypadek, który za przykład obrała wspomniana już przez nas przed kilku dniami broszura o regulacji waluty — że relacja ustanowioną została według obecnego kursu dewiz londyńskich po 118 i że potem przychodzą niekorzystne raporta o stanie naszych zasiewów. Sprawozdania te nie potrzebują się różnić, ale mogą w każdym razie zaniepokoić. W tym wypadku nasza waluta wyborną nastręcza sposobność do spekulacji, bo kupno dewiz daje szanse zysku bez ryzyka strat. Bo nawet na wypadek, gdyby żniwa wypadły najpomyślniej, to przecież eksport, choćby najwiekszy, nie potrafi zniżyć kursu dewiz poniżej cyfry 118, podczas gdy w razie nieurodzaju, brak wywozu pędziłby kursa dewiz w górę. Z tak pewnej gry spekulacja giełdowa zrezygnować nie zechce — byłoby to przeciw jej tradycjom. Okazuje się z tego, że droga, obrana w przedłożeniach ministerjalnych, nie jest właściwą, jeżeli ma być ustanowiona relacja bez wypłat.

Wobec tego nie można się dziwić, że opinja publiczna, która zrazu była tak korzystnie usposobioną dla kwestji regulacji waluty, dzisiaj, gdy przedłożenia rządowe weszły do parlamentu, znacznie ochłodła i straciła zaufanie w powodzenie rozpoczętego dzieła.

Regulacja waluty w Kole polskiem.

Wiedeń 17. maja.

Wczoraj odbyło Koło aż dwa posiedzenia w sprawie przedłożenia, dotyczącego regulacji waluty.

Jakkolwiek dyskusja nad tą sprawą nieskończona, zapisany jest bowiem jeszcze cały szereg mowców, z dotychczasowego przebiegu dyskusji, którą niżej podajemy, wnosić już można o stanowisku poszczególnych frakcyj w Kole w tej kwestji.

Tak zwana partja Tyszkowskiego sprzeciwia się przedłożeniu, oświadczając się za bimetalizmem.

Frakcja krakowska i lewica Koła są za regulacją waluty w myśl przedłożenia rządowego.

Przebieg dyskusji na dwóch posiedzeniach wczorajszych był następujący:

Poseł Eug. Abrahamowicz przemawia w imieniu swoich wyborców i oświadcza, że za reformą waluty tylko w tym razie będzie mógł głosować, jeśli o korzyściach tegoż zostanie przekonanym i że w zaufaniu w czyjś rozum swego wotum nie odda.

Konstatuje, że w rzędzie życzeń, wyrażanych i w opinji publicznej kraju i w jego ciałach reprezentacyjnych, nie słyszał żądania regulacji waluty, że przeto jej załatwienie nie będzie uwzględnieniem tych życzeń.

Podnosi, że kraj, jako rolniczy znajdował wskutek taniej waluty i premję eksportową dla swoich produktów i cło ochronne przed importem, że waluta odnosi się tylko do zagranicznego obrotu, kiedy objętość kredytu i jego cena odnosi się do całej produkcji; zaznacza, że eksport wynosi 600 miljonów — a wewnętrzny obrót przedstawia 6 miljardów. Stąd jest niebezpieczeństwo, że interes mniejszości uwzględniony zostanie przed interesem większości. Wskazuje na przykład Rosję, u której dziś ażio protegowało produkcję, na amerykańskie Stany, gdzie właśnie dla obrony zadłużonej własności ziemskiej wprowadzono walutę srebrną. Z definicji naukowej pieniądza, który jest i miernikiem wartości i środkiem obiegowym, wychodząc, i stwierdzając małą ilość złota, jego drożenie, jego możliwy odpływ wskutek fluktuacji i targu międzynarodowego, wywodzi koniecznie obniżenie cen, podrożenie stopy procentowej i ograniczenie kredytu. Z jednej więc strony zniżenie cen, z drugiej drogi i szczupły kredyt: ładne *vis-a-vis*, na które wyborców swoich narażać nie chce.

Zaznacza, że jako jurysta oprzeć się musi na prawnej podstawie dotychczasowego stosunku wierzyciela do dłużnika, i konstatuje, że gdy wierzyciel kontraktowo tylko srebrnych świadczeń domagać się ma prawo, nie ma żadnej racji większe korzyści przysparzać wierzycielowi, jak mu się w prawnym stosunku należą. To odnosi się zarówno do długów państwa, jak i prywatnych.

Przechodząc do względów państwowych, które nas do zmiany waluty zmuszaćby miały, zaznacza, że Rosja ma srebrne monety, i dodaje „więc czegoż się jej boimy"; udowadnia, że państwo ma możność i bez zmiany waluty, w miarę środków — gromadzić na pewne ewentualności złoto, tak, jak gromadzi proch i karabiny, suchary i konserwy. Wskazuje na upadek cen w Niemczech wskutek złotej waluty, podnosi, że Bismark dla obrony rolniczej produkcji po wprowadzeniu waluty, musiał cła ochronne wprowadzać, że bilanse handlowe z ostatnich lat w Niemczech wykazują upadek produkcji — co i nam zagraża. Zwraca uwagę, że późniejsze wprowadzenie zmiany w walucie, wobec obecnego ruchu bimetalistycznego, którego rezultatu przewidzieć nie można, wydaje się także być wskazanem.

Zwraca uwagę na agitację publicystyki niemieckiej dla wprowadzenia waluty, wedle której to złoto ma być czemś w rodzaju tego witalinu, którym się rosyjscy dygnitarze obecnie w Petersburgu potruli.

Następnie zabiera głos Szczepanowski i zaczyna od pytania, czy regulacja waluty jest potrzebna? Najlepszym na to dowodem jest mowa wielkiego zwolennika srebra, Suessa, przy przeszłorocznej dyskusji budżetowej. W mowie tej powiedział Suess, że w najkrótszym czasie banknot austrjacki sam się zrówna ze złotem, że zatem operacja regulacyjna niepotrzebna, bo złe się samo załatwi. Po co operacji chirurgicznej, kiedy rana sama się goi. Dla mnie regulacja waluty właśnie dla tego potrzebna, bo chcę przeszkodzić zrównaniu się papieru ze złotem boby krzywdą było dłużnika, żeby zwracał pełnem złotem za to, co otrzymał srebrem lub niepełnym papierem. Zrównanie papieru ze złotem byłoby klęską dla producentów, bo obniżyłoby o 16 procent ceny produktów, a podatki, frachty kolejowe i procenta, płaciłyby się w pełnem złocie.

Ażeby ochronić się od tego niebezpieczeństwa, należy ustalić obecny stosunek, zaprowadzając walutę metaliczną podług stosunku 1 do 18·2. Okoliczności są niezwykle korzystne. W Ameryce do marca 1893, to jest do czasu wyboru nowego prezydenta nic nie zrobią, tymczasem złoto w niebywałych ilościach gromadzi się w Europie, a kapitał bez zatrudnienia. Nie rozumiałbym ministra finansów, któryby nie korzystał z tak korzystnej chwili. Jednak wpływ Węgrów na przebieg operacji, daje powód do pewnych obaw. Węgrzy pomimo niesłychanego postępu ostatnich lat dziesięciu, są finansowo i ekonomicznie zależni od kapitałów austrjackich, czego dowodem, że korzystny bilans handlowy, czyli zwyżka eksportu, oceniona na 140 do 200 miljonów rocznie, jest wyłącznie zasługą Przedlitawji, bo wykazy węgierskie od r. 1884 do 1890 wykazują dla Węgier znaczny deficyt handlowy 20 miljonów. Ponieważ Węgry bardziej są zadłużone od Austrji, wynika, że kapitały austrjackie, płynące do Węgier, ratują bilans płatniczy Węgier i monarchji i że Węgry operują przeważnie kredytami i kapitałami Austrji. W takiej sytuacji minister finansów austrjacki nie powinien się był dać nakłonić przeciwko swojemu przekonaniu do równoczesnego przeprowadzenia dwóch operacyj, poniekąd sprzecznych t. j. regulacji waluty i konwersji wysoko oprocentowanych długów.

Jeżeli Weckerle nie ma już gotowego kontraktu w kieszeni, to należało rozłączyć te dwie operacje, obie korzystne i które się obie mogą udać, ale lepiej jedna po drugiej, a nie razem. Weckerle chce, żeby go regulacja waluty nic nie kosztowała, jedną część złota pokrywa z zapasów kasowych, a drugą chce zakupić na podstawie oszczędności, otrzymanych przez konwersję. Natomiast Steinbach ostrożniejszy, chociaż ma większe zapasy kasowe od Weckerlego, jednak ich nie narusza, a chociaż także konwertuje, to zysku z konwersji nie wciąga w swą rachubę i nie robi regulacji od niej zależną. Obawiam się, żeby sangwiniczna i gorączkowa chęć Węgrów zrobienia wszystkiego od razu, nie zaszkodziła i operacji uregulowania waluty i korzystnej konwersji dawnych długów. Wobec tego mniej doniosłości przypisuję drugiej kwestji spornej z Węgrami, to jest odstąpienia od stosunku 68 i 32 procent, w którym koszta regulacji powinne się dzielić, a nie 30 prc. przypadających na Węgry we wniesionej ustawie. Co do wywodów p. Abrahamowicza, który się obawia obniżki cen skutkiem podrożenia złota, można udowodnić, że w każdym poszczególnym wypadku spadek cen wynikł z zmniejszenia kosztów transportu kosztów produkcji lub innych znanych przyczyn, a nie z metafizycznego wpływu podrożenia złota, jako miernika wartości. Tem koleje amerykańskie, indyjskie i rosyjskie tłumaczą tanią pszenicę. Życzenie p. Abrahamowicza taniego kredytu nie może się urzeczywistnić przy dzisiejszej papierowej walucie, a waluta, proponowana przez rząd, zapewnia nam na zawsze obecną premię eksportową, a ułatwia tani kredyt.

Wśród ogólnego naprężenia zabiera głos b. minister skarbu, dr. Juljan Dunajewski:

Aby obrady doprowadziły pewniej do jakiegoś rezultatu, sądzi, że z toku rozpraw Koła wyłonić się powinny odpowiedzi na pytania, które w ścisłym są z sobą związku. Przedewszystkiem nasuwa się pytanie, czy potrzeba jest przeprowadzać regulację waluty? Stan teraźniejszy jest anormalny; pieniądz papierowy, przedstawiający w zasadzie srebro, stoi wyżej, niż srebro. Oddawna istniała już w rządzie myśl oparcia waluty na podstawie metalicznej. Dzisiejszy stan przedstawia dla państwa tę złą stronę, że kryje w sobie możliwość wielkich niebezpieczeństw. Mogłyby powstać w chwilach poważnych pewne potrzeby, których przy dzisiejszym stanie waluty papierowej samym kredytem nie pokryjemy. Ztąd wynika, że należy dążyć do uregulowania waluty. Ale nasuwa się drugie pytanie, czy chwila obecna jest do tego odpowiednią? Zapewne p. minister skarbu udzieli Kołu wyjaśnień, czy ma rękojmię co do korzystnego przeprowadzenia pożyczki, potrzebnej na zaprowadzenie waluty metalicznej; czy ma rękojmię, że obecna pora jest odpowiednia; a następnie, czy procenta, które trzeba będzie płacić od tej pożyczki, nie zachwieją równowagi budżetowej? Jeżeli po wyjaśnieniach na te pytania zgodzimy się na regulację waluty i na przeprowadzenie tej regulacji dzisiaj, to pozostanie do rozstrzygnięcia, jaką walutę należy wprowadzić: czy złotą, czy srebrną, czy podwójną? Jako teoretyk, jako profesor, byłem zawsze za walutą podwójną: srebrną i złotą. Wprawdzie obrońcy waluty złotej mówią, że miara wartości musi być jedna, a gdy wartość złota jest stalsza, przeto należy złoto przyjąć, jako miarę wartości. Ale widzieliśmy, że w ciągu wieków tak złoto, jak i srebro, zmienną miały wartość. Jednak bez stałego oznaczenia wprzód przez większość państw stosunkowej wartości złota do srebra, bimetalizmu nie można zaprowadzić. Państwo, któreby samo go zaprowadziło, poniosłoby wielkie straty, bo złoto odpłynęłoby z niego. Przeto przyznaję, że obecne stosunki produkcji srebra zniewalają do przyjęcia waluty złotej. Pozostaje do rozstrzygnienia pytanie: jaką relację przy przemianie tej przyjąć należy? Pod tym względem ma przemawiający pewne wątpliwości, czy proponowana w projekcie rządowym relacja jest sprawiedliwą. Wreszcie mowca przestrzega przed kierowaniem się względami na interes jakichkolwiek kół, a jedyną zasadą winna być sprawiedliwość. Po nim przemawia poseł Kraiński:

Na pytanie, postawione przez Dunajewskiego, czy pora jest odpowiednią, odpowiada, że nie zdaje mu się, by tak było, ponieważ bilans majątkowy monarchji (Zahlungsbilans) mimo, że się ciągle polepsza, nie doszedł do tego stanu, by była pewność zatrzymania trwale złota, potrzebnego do wypłat, którego nabycie będzie monarchję wiele kosztować.

Bilans majątkowy jest o tyle korzystny, że od dłuższego szeregu lat bilans handlowy okazuje zwyżki, dochodzące do 200 miljonów rocznie, z których po odtrąceniu około 125 miljonów kuponów, płatnych zagranicy za obligi dłużne austrjackie, zostaje zawsze poważna suma, jako roczna oszczędność. Budżet monarchji w równowadze okazuje nawet małe przewyżki. Fundusze nagromadzone w instytucjach lokacyjnych są bardzo znaczne, dotychczas jednak wystarczają ledwo na potrzeby obrotu wewnętrznego.

Funduszów zapasowych nie mamy na wykupienie naszych walorów, za granicą lokowanych, gdyby takowe w razie kryzys politycznej, lub ekonomicznej natury wielkiemi masami na nasze targi były rzucone. Rozrachunek musiałby nastąpić w złocie, część by odpłynęła, resztę musiałby bronić bank wysokim eskontem, co oczywiście na szkodę rolnictwa i przemysłu by wypadło. To są kombinacje i przewidywania, ale, co jest pewnem, to to, że z chwilą rozpoczęcia proponowanej nam operacji, musimy się pożegnać na długo z marzeniami, któremiśmy się chwilowo łudzili, że po uchwaleniu przedłożeń dla robót w mieście Wiedniu, wystąpi rząd z projektami inwestycyj w krajach koronnych. Że zaniedbane dotąd drogi wodne będą budowane, że przyjdzie do tak upragnionej regulacji rzek, że sieć kolei będzie rozszerzona, że miasta prowincjonalne zostaną upiększone przez budowy z funduszów państwowych.

Te marzenia na długi czas marzeniami zostaną, bo koszt regulacji waluty zaabsorbuje tak siłę płatniczą państwa, że na żadne inne wydatki nie starczy funduszów. — Już na początek proponowana konwersja 300 miljonów długów państwowych przyniesie zaledwie półtora miljona oszczędności rocznie, podczas gdy zaciągnąć się mająca pożyczka nałoży na państwo 8 miljonów procentu.

83

WASI OJCOWIE.

Powieść historyczna, z własnych wspomnień

napisana przez

Zygmunta Kaczkowskiego

(Ciąg dalszy)

Jakoż pierwszego dnia dojechał lekko na noc do Tomaszowa. Gdyby był wojskowym to nawet nie pytawszy, jakie wojska gdzie stoją, byłby zaraz z Tomaszowa skręcił na lewo, na Janów do Zawichosta, ażeby się jak najprędzej dostać na lewy brzeg Wisły, choćby i drogi nałożyć; ale jemu to ani na myśl nie przyszło, zwłaszcza, że roskal była po drogach, a nawet i szosy były od ciągłych przemarszów wojsk niepomału rozbite. Puścił się tedy na Zamość i Lublin i drugiego dnia stanął na noc w starym Zamościu.

Trzeciego dnia rano, kiedy już powóz jego zajechał, żyd karczmarz spojrzał jakiemiś dziwnemi oczyma na niego i rzekł:

— Pan Polak? zapewne spieszy się do Warszawy? A którędy pan myśli jechać?

— Jakto którędy? — zawołał Łoś niecierpliwie — za gościńcem, na Krasnystaw do Lublina.

— A to nie dobrze — zawołał żyd — bo w Krasnymstawie stoją Moskale. I pełno tu ich jest po całym kraju, bo Dwernickiego szukają.

Łoś w pierwszej chwili powiedział sobie: — Cóż mnie mogą zrobić Moskale? — Ale przypomniał sobie, że miał w kieszeni depesze. Więc spytał żyda:

— A czy jest stąd jaka inna droga do Warszawy?

— Gościńca nie ma — odpowiedział karczmarz — ale są drogi wiejskie. Jeżeli pan chce, to ja panu dam żydka, który pana przeprowadzi bocznemi drogami na Kraśnik aż do Rachowa albo do Solca, a tam pan się przeprawi przez Wisłę.

— Zgoda — rzekł Łoś — ja twego żydka sowicie zapłacę; ale jeżeli mnie zdradzi, to z twojej karczmy zostanie się tylko garstka popiołu, a dopiero wtenczas się dowiesz, z kim masz do czynienia.

W pół godziny potem Łoś posadził swego kamerdynera obok siebie, a żydka obok stangreta i pojechali.

Drogi były fatalne, dzień chmurny, deszcz prószył ze śniegiem, około drugiej godziny przyjechali do jakiejś karczmy na popas. Wyjechawszy z popasu, dostali się w czyste pola, otoczone lasami. Jechali tak z jaką godzinę, kiedy Łoś się obejrzał na prawo i obaczył o kilkaset kroków pod lasem kupkę jeźdźców na koniach. Zerwał się na równe nogi, wytężył wzrok i mrowie go przeszło: byli to kozacy. Obaczywszy powóz puścili się małym kłusem ku niemu. Kozakom tym można się było kilkunastoma dukatami okupić; ale w Łosiu krew polska się odezwała, więc najprzód żyda w kark raz i drugi: — A tak-to mnie drabie prowadzisz! — a potem za kark i z kozła. Jednocześnie zaś krzyknął na stangreta: — Maciek! puszczaj, co konie wyskoczą!

Droga była jakakolwiek w tem miejscu, choć kamienista, Maciek puścił konie w cwał, tabuny sadziły naprzód, jak gdyby ich kto ogniem był smagał, powóz odskakiwał na pół łokcia od ziemi, Łosiowi zęby dzwoniły, z oczu się iskry sypały, ale stał w powozie, trzymając się pudła obydwiema rękami i patrząc po za siebie, czy kozacy go gonią. Kozacy gonili, ale widać, że konie mieli zmęczone, bo chociaż siekli je nahajkami, coraz dalej przezostawali za powozem. Łoś cokolwiek odetchnął, lecz kazał pędzić tem bardziej, ażeby zniknąć z oczu kozakom. Maciek pędził jak orkan i wszystko się przed nim rozstępowało. Rozstąpiła się przed nim jedna placówka, a potem mignęła się druga, Maciek obaczył jakiś tłum czarny przed sobą, śmignął jeszcze raz batem po koniach i wjechał — w sam środek moskiewskiego obozu.

Tam szczęśliwie uderzył kołem o słupek kamienny, który stał przy gościńcu na rynku, powóz się przewrócił, Maciek i kamerdyner zostali wyrzuceni na lewo, Łoś upadł na prawo i potoczył się pod nogi kilkunastu oficerom, którzy właśnie stali na kilkanaście kroków przed wjazdem do murowanej gospody. Kilkuset żołnierzy, którzy stali na rynku, nie mogli się wczas rozstąpić przed rozhukanemi tabunami, które leciały na oślep z przewróconym powozem i kilkunastu z nich zostało roztratowanych, ale natomiast inni zatrzymali konie i powóz.

Kiedy Łoś zebrał się z ziemi, szczęściem nie uszkodzony, bo miał wielkie futro niedźwiedzie na sobie, znalazł się w obec kilkunastu oficerów moskiewskich, z których jedni się śmiali, a drudzy tylko ciekawie patrzyli na niego.

Łoś zdjął czapkę futrzaną przed nimi, otworzył usta, chciał się jak najuprzejmiej uśmiechnąć, chciał coś przemówić, ale djabeł sam wie, co w takim wypadku można powiedzieć. Nareszcie jakiś starszy oficer przystąpił do niego, zapewne Gewaltiger obozu i rzekł:

— Co wy za jeden? i dla czego z takim impetem najeżdżacie na obóz?

Łoś się uśmiechnął, oblizał się parę razy, zaczerpnął powietrza i byłby bardzo pięknie się wytłumaczył, ale te przeklęte depesze w kieszeni całkiem mu odebrały wymowę. Zaczął się jąkać i plątać i nareszcie nic nie powiedział. Natenczas Gewaltiger rzekł:

— Chodźcie do jenerała.

Jenerał mieszkał w murowanej gospodzie, nazywał się Braker, był jenerałem artylerji, z temperamentu był chłodny, ale będąc bardzo uczonym, był ugrzeczniony. Dzisiaj był w nie najlepszym humorze, bo go wysłano wraz z brygadą grenadjerów litewskich, aby Dwernickiego podchwycił, który miał iść na Wołyń, ale się posunął ku Wiśle; tymczasem Dwernicki zrobił tylko manewr fałszywy ku Wiśle, aby Moskali pociągnąć za sobą w tę stronę, zaś jak się to stało, odwrócił się i pociągnął nad Bug. Jenerał dopiero dziś otrzymał pierwszą o tem wiadomość, jeszcze nie był jej pewnym, posłał adjutantów do Tolla i Kreutza po dalsze rozkazy, ale ten marsz bezpotrzebny nabawił go pochmurnego humoru.

Kiedy Łoś stanął przed nim, już znacznie ochłonął. Jakoż wcale dobrze się wytłumaczył, mówiąc: że jest austrjackim hrabią i mieszka w Galicji, jego żona jeszcze przed powstaniem pojechała na zimę do Warszawy, gdzie ma krewnych, teraz boi się sama pewracać i on jedzie po nią.

Jenerał tłumaczenie to dość dobrze przyjął, ale dodał:

— Pan hrabia, jako obcy, musisz mieć przecież przy sobie jakieś papiery?

Na te słowa Łoś zamarzł cały, jak gdyby go kto lodem obłożył.

— Papiery? jakie papiery? co też panu jenerałowi?.. ja papiery? jakie papiery?

— Ale przecież musisz mieć paszport.

Łoś odetchnął.

— Paszport? ach! naturalnie. Jakże-bym ja bez paszportu... paszport... naturalnie, w ten moment...

(Ciąg dalszy nastąpi).

To są uwagi ogólne, liczyć się jednak musimy z tem, że wobec nacisku Węgier, pewnych kół, znacznej części prasy, a w końcu i tego, co skonstatował kolega Szczepanowski, o możności zrównania się wartości banknotów ze złotem, wstrzymać operacji nie będzie można i z tego powodu przechodzę do zastanowienia się nad przedłożeniem i oczywiście zaraz nad pierwszym artykułem, który prowadza jako przyszłą miarę wartości jednostkę monetę złotą.

Wobec tego postanowienia artyk. 24., przyrzekające dopiero w przyszłości przedłożenia ustaw do uregulowania stosunków prawnych, na zasadzie tej zmiany stworzonych, są niedostateczne. Zmiana jednostki monetarnej, jako miary wartości ze srebrnej na złotą wymaga natychmiastowego uregulowania stosunków prawnych i o to upominać się powinniśmy.

Dalej omawia mowca kwestję regulacji, sprawę nowych monet i wyraża zdziwienie, że nowa jednostka nie została zrównaną z frankiem.

Głos zabiera poseł dr. Rapaport: najprzód rozważa, czy zachodzi potrzeba regulacji i widzi tę potrzebę w szkodach, które chwiejność waluty wyrządza rolnikom i przemysłowcom na korzyść samej tylko spekulacji. Oprócz tego nie możemy się narazić na to, ażeby w sprawie walutowej Węgry poszły własną drogą bez względu na nasze interesa? Bicie srebra zostało zawieszone w r. 1879 prostym listem ministra do dyrektora mennicy. Każdej chwili wolno ministrowi odwołać ten zakaz i monarchję zalać lichą monetą srebrną.

Mogliby również po upływie dziesięciolecia w roku 1897 urządzić sobie osobny bank narodowy i zalać nas własnemi banknotami. Lepiej zatem w porozumieniu z Węgrami przeprowadzić operację, korzystną dla obu połów monarchji. Jeżeli zaś przedsięwziąć regulację waluty, to należy wątpić, czy możnaby przyjąć podstawę srebrną, bo srebro obecnie jest jeszcze bardziej chwiejne od banknotu austrjackiego. Przy walucie podwójnej, t. j. bimetalicznej, nie będzie można utrzymać złota, bo nawet bogata Francja tego nie zdołała utrzymać bez zawieszenia bicia srebra.

Mowca jest za projektem rządowym, bo otrzymujemy jedyną podstawę stałą, to jest złotą, a niczego nie przesądzamy. Mowca nie lekceważy obaw, podnoszonych przez Eugeniusza Abrahamowicza, ale podczas kiedy możliwe podrożenie złota jest hipotetyczne, nie udowodnione, to banknot austrjacki w roku 1889 i 1890 przed naszemi oczami drożał i zbliżał się do złota. Dlatego mowca nie rozumie tych, którzy chcąc uniknąć możliwego ale nie udowodnionego podrożenia złota, nie obawiają się narazić na pewne skutki niechybne podrożenia banknotu austrjackiego.

Mowca dalej wskazuje na naukę, którą zaczerpnąć należy z przykładu Włoch, przez [illegible]cie błędów, popełnionych przez Wło[illegible], którzy ogromnemi spekulacjami i utratą [illegible] bilansu handlowego zagrozili dzieło, [illegible]re może być utrzymane tylko pracą i ostrożnością. Dlatego z zadowoleniem widzi, że ustawa wniesiona dozwala siłom ekonomicznym państwa współuczestniczyć w dziele regulacji. Podług postępu bilansu handlowego i płatniczego, podług stopnia, w którym rząd z jednej strony, a handel z drugiej strony zdoła nagromadzić zapas złota, poweźmiemy dalsze postanowienia. Na teraz jesteśmy zabezpieczeni przeciwko podrożeniu waluty austrjackiej — a ostateczne załatwienie zależeć będzie od naszej ostrożności, od skuteczności naszej pracy ekonomicznej. Chwila zewnętrzna jest korzystną do zaopatrzenia się złotem. Starajmy się z tego korzystać z wszelką przezornością, ale bez nieokreślonych obaw, nieusprawiedliwionych przedłożeniami rządowemi.

Chrzanowski: Zapatrywania moje streszczę krótko, aby także i inni koledzy mogli swoje zdanie wypowiedzieć. Jestem za oparciem waluty na bimetaliźmie.—Wykazuje dalej, jakie straty poniosły Niemcy i Włochy, zaprowadziwszy złotą walutę, bo pieniądz stał się droższy, a stosunkowo wartość pracy, produktów surowych i wyrobów spadła o 30%. Jest za uregulowaniem waluty i oparciem jej na podstawie bimetalizmu. Wie, że jedno państwo nie może tego wykonać i przytacza powody. Jedynie cała grupa państw mogłaby trwale oznaczyć stosunek srebra do złota. Należałoby zatem czekać, a kongres monetarny, na który zapraszają Stany Zjednoczone, a Anglja się skłania. Ale jeżeli mimo tego teraz do regulacji waluty przyjdzie, należy się starać, aby w ustawie wyznaczono przynajmniej dwa razy większą ilość srebra w obiegu kurant, najmniej 400 miljonów koron, czyli dwanaście koron na głowę. Obszernie potrzebę tego wskazuje. Trzeba przynajmniej utrzymać tak zwaną „hinkende Goldwalute“, z której przejście do bimetalizmu byłoby łatwiejsze.

Stadnicki ani na podstawie nauki, ani na podstawie doświadczeń nie czuje się na siłach w tej sprawie decydować, dlatego zrzeka się głosu przy teoretycznej dyskusji, zastrzegając sobie głos, kiedy Koło decydować będzie przy pierwszem czytaniu.

Straszewski oświadcza się za przedłożeniem. Nie miał zamiaru przemawiać, ale czyni to, żeby zbić wywody pp. Abrahamowiczów i wskazuje na wielką katastrofę, gdyby gulden zrównał się z dwiema markami.

Po nim przemawia p. Dawid Abrahamowicz. Mowca oświadcza, że stanowisko w tej sprawie mamy podwójne — interes kraju i państwa. Z państwowego stanowiska przypuszcza, że są powody za regulacją.

Jak się ma zachować, nasuwa mu bardzo jasno przemówienie posła Rappaporta, pod którego wrażeniem przyznaje, że zostaje. Korzyści bowiem przedstawione przez Rappaporta dla nas rolników są ogromne, korzyści jednak muszą być antitezą interesów kapitału — a dlaczego ten kapitał tak się bardzo upomina o regulację waluty? A dlaczego się rolnicy o nią nie upominają? Kapitał w Austrji był zawsze wyzyskującym: wyzyskiwał zły stan finansów państwa, bo usuwał się od podatków, a dziś chce się stabilizować, chce wiedzieć, co ma. Tą chęcią stabilizacji tłumaczy gotowość do regulacji. Nie idzie zatem, żeby zająć stanowisko zupełnie negacyjne, jak Eugen. Abrahamowicz, a to dla tego bo ze stanowiska państwowego to jest potrzebnem — ale niechaj widzą, że to ofiara. Z jego stanowiska relacja 2 fr. 10 cent. jest jeszcze za niską, nawet 2 franki byłaby za niską.

Na tem przerwano dzisiejsze posiedzenie.

Dalszy ciąg dyskusji odbędzie się jutro. W środę zapewne nastąpi porozumienie się ministra z Kołem, o czem dokładne sprawozdanie nadeszlę w następnym liście.

Korespondencje.

Cieszyn 14. maja.

(Żywot Towarzystwa polit. lud. i „Sokoła“. — Reprezentacja Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń. — Ochronka polska).

Niezaradność i niedołęstwo wkradło się już tak w życie tutejszej Polonji, że zamiast budować, traci się powoli to, co przez innych do skutku doprowadzonem zostało; pozostają tylko ruiny i szkielety po dziełach dawnych, a z tego chaosu wyprowadzić może naszą Polonję na drogę właściwą już tylko siła, z zewnątrz pochodząca. Za przykład może posłużyć Towarzystwo polityczne ludowe, które już 10 lat istnieje bez lokalu, bez książ, przez 10 lat wydział jego nie miał żadnych posiedzeń, ani się też kiedy konstytuował, lub był wybieranym, o walnych zebraniach i sprawozdaniu rocznem ani słychu, a przecież wszyscy utrzymują, że Towarzystwo jeszcze istnieje, tylko zaniedbane, ale jak będzie tego potrzeba to ono ożyje. Czy to nie farsa? O innych towarzystwach na razie zamilczymy, bo mamy nadzieję, że stosunki w nich poprawią się, a teraz przystąpimy do najmłodszego towarzystwa naszego, „Sokoła“.

Dr. Jordan zaopatrzył „Sokoła“ naszego hojnie w przyrządy gimnastyczne, zaś p. Homiński, medyk z Krakowa, założyciel naszego „Sokoła“, był początkowo jego kierownikiem. Początkowo cieszył się też „Sokoł“ nasz wielką popularnością, zapisało się doń zaraz 58 członków i ćwiczenia szły bardzo ładnie; wkrótce atoli Towarzystwo nasze gimnastyczne *de facto* istniało tylko na papierze. Na 58 członków przychodzi obecnie 2, a najwięcej 3 na ćwiczenia i to czasem, raz w tydzień, a czasem nawet raz w miesiąc.

Wobec tego formalnego upadku „Sokoła“, cóż robi wydział? Wydział patrzy na to wszystko obojętnem okiem, od nowego roku do końca kwietnia nie odbył ani jednego posiedzenia, zaprzestano nawet wybierać składki od członków, wobec czego ci ostatni nie wiedzą, czy towarzystwo jeszcze istnieje lub nie.

Zamiast solidarności, równości, jedności, wytworzyło się w „Sokole“ stronnictwo arystokratyczne, które swoim dyplomatycznym chłodem odstrasza plebejuszów, a w ogóle wkradła się u nas manja, że czego nie zrobi doktor praw lub prawnik, to nie ma znaczenia, jak również nie ma znaczenia najtrafniejsza uwaga zwykłego śmiertelnika, a we wszystkiem miarodajnym jest tylko wyrok trzech lub czterech osób.

Wszystko to jest fraszką wobec najważniejszego faktu, że to, co się robiło dotychczas na Szląsku, robiło się bez ludu, bo ten poznawszy bliżej, że w działalności stronnictwa arystokratycznego nie ma serca i ciepła, a wieje tylko chłód i zimna rachuba, wczas się usunął i nikt się go nie stara przygarnąć; dlatego też cała działalność i krzykactwo o wrzekomej oświacie ludu szląskiego dopóty nie będzie miało realnej podstawy, dopóki się nie zacznie od ludu, od dołu, a nie od wierzchu.

Stwierdzić to można dziś w tysiącznych przypadkach, że o towarzystwach szląskich, o ich działalności i o tem, co się pisze po dziennikach i w domu mówi, dotychczas lud nic nie wie.

W swoim czasie wnieśli delegaci krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń prośbę do dyrekcji o utworzenie reprezentacji w Cieszynie. Dyrekcja przyjęła prośbę tę nader przychylnie i w częściowem jej załatwieniu otworzyła na razie generalną agencję, której podległe będą wszystkie agencje szląskie w liczbie 52. Pominąwszy materjalne zdobycze, jakieby krakowskie Towarz. ubezp. przez otworzenie reprezentacji w Cieszynie uzyskać mogło, sprawa ta ma tu z innych względów ogromne znaczenie i znajduje się obecnie w takiem stadjum, że ostateczne jej pomyślne załatwienie nie ulega wątpliwości.

Ruch ten cały wywołał agent krakowskiego Tow. ubezp. p. Andrzej Macura, długoletni gorliwy i sumienny pracownik w sprawie narodowej na Szląsku, który cicho, a skutecznie pracuje bardzo wiele.

Na razie przysłało także krak. Tow. ubezp. stałego funkcjonarjusza do naszego miasta w osobie p. Artura Lewandowskiego, który acz krótko bawi u nas, zdołał jednak swoją energią naszą zaspaną Polonję nieco ocucić, a przynajmniej to zrobił, że za jego impulsem zawiązał się d. 12. maja komitet „Ochronki polskiej“ w Cieszynie, który wkrótce zacznie zbierać ofiary na założenie ochronki.

Na czele komitetu stoi ks. Swieży, szkoda tylko, że w komitecie tym nie ma znów ani jednego członka z ludu wiejskiego.

Jest to zatem już drugi komitet, zakładający ochronkę polską w Cieszynie. Bądź co bądź, ktoby taką ochronkę w Cieszynie założył, czy komitet, czy też pojedyncza ofiarna osobistość jaka, oddałby sprawie polskiej na Szląsku nieocenioną przysługę, a wierzymy w to, że ochronka taka powstanie, skoro aż dwa komitety dla niej pracują, — to też „szczęść Boże zacnej pracy.“

Sofja 14. maja.

(Skazanie morderców Wulkowicza. — Cerkiew „św. Szczepana“ w Stambule. — Działalność towarzystwa św. Cyryla i Metodego. — Sprawa bomb. — Ruch handlowy księstwa)

Jak wam już wiadomo, sąd karny w Stambule po przeprowadzonej rozprawie sądowej uznał Merdżana i Christa za sprawców morderstwa dra Wulkowicza, a Nauma i Mikołaja braci Tjufekczowych, za sprawców intelektualnych tegoż i skazał pierwszych na śmierć przez powieszenie, a drugich — na 15 lat ciężkiego więzienia w kajdanach i na konfiskatę majątków. — Obecnie ajent dyplomatyczny Dymitrow, na podstawie ustaw państwa tureckiego, zażądał u wielkiej Porty poczynienia stosownych kroków w celu ekstradycji zbiegłych do Rosji Tjufekcziewych; o poczynionych w tej mierze krokach dyplomatycznych zawiadomił rząd tutejszych przedstawicieli państw zagranicznych.

Przeszłej niedzieli egzarcha bułgarski w Stambule dokonał z wielką solennością poświęcenia kamienia węgielnego metropolitalnej cerkwi bułgarskiej w tem mieście na dzielnicy „Fener“ — na uroczystości tej byli obecni: metropolici kościoła bułgarskiego, ajent dyplomatyczny Dymitrow i tysiące ludności bułgarskiej, zamieszkałej w stolicy państwa tureckiego. — Cerkiew „św. Szczepana“, przerobiona przed 35 laty z kuchni ks. Vogoridesa na dom modlitwy, była świadkiem walk narodowych z duchowieństwem greckiem i stanowiła centrum, około którego skupiały się ówczesne siły dziennikarskie i i literackie narodu bułgarskiego; obecnie, ofiarnością tego narodu stanie na tem miejscu wspaniały gmach, na którego koszta preliminowano dotychczas kwotę 400 tysięcy franków.

Założone r. [illegible] z patrjotyczne towarzystwo „św. Cyryla i Metodego“, mające za główny cel swej akcji przeciwdziałanie propagandzie serbskiej w Macedonji, rozwija ogromną działalność w dziedzinie oświaty narodowej w prowincjach przeważnie państwa tureckiego, zamieszkałych przez Bułgarów. Niedawno towarzystwo to zakupiło za 6000 fr. książek bułgarskich, drukowanych w Turcji na zasilenie tamtejszych bibljotek szkolnych. Ze wszystkich stron Bułgarji płyną datki na wsparcie szkół i cerkwi bułgarskich w Macedonji, centralny wydział towarzystwa w Sofji, którego prezesem jest burmistrz miasta i redaktor *Swobody* Petków, czyni starania w celu zakładania filij towarzystwa w główniejszych miastach Bułgarji; dotychczas podobne filje powstały w Płowdywie i we Warnie.

Nie ulega już wątpliwości że bomby dynamitowe zostały przywiezione do Ruszczuku z wiedzą rządu rosyjskiego i z polecenia jego organów; śledztwo sądowe wykazuje, że bomby pochodzą z Tyflisu — miejsce ich fabrykacji i głównego składu; w całej tej aferze brał nader czynny udział niejaki Rafałowicz, żyd rosyjski, który trudnił się transportowaniem tego towaru do Gałaczu i Ruszczuku, z polecenia odeskiego towarzystwa słowiańskiego dobroczynności.

Czytelników, interesujących się sprawami handlowemi, zaciekawi wykaz obrotu handlowego i stosunków handlowych Bułgarji z główniejszemi państwami europejskiemi, który podaję niżej na podstawie wydawanego miesięcznie przez biuro statystyczne tutejsze „*tableau mensuel du commerce.*“

W styczniu tego roku cały obrót handlowy w księstwie wykazuje dowozu 3,970.000 fr. a wywozu 3.083.000, — w tej cyfrze biorą udział:

Austrja	dowóz 1,201.000 fr.,	wywóz 107.000 fr.
Anglja	„ 986 000 „	249 000 „
Niemcy	„ 306.000 „	147.000 „
Rosja	„ 286·000 „	385 „
Turcja	„ 732.000 „	835.000 „
Francja	„ 204.000 „	1.525.000 „
Rumunja	„ 44.200 „	16.000 „
Serbja	„ 44.700 „	79·000 „

Punktami najważniejszymi [illegible]dlu są dotychczas porty w Warnie i w B[illegible]gasie. — I tak wykazuje:

Burgas	dowozu 426.000 fr.,	wywozu 850.000 fr.
Warna	„ 1,200.000 „	825.000 „

Okazuje się z tej tablicy, [illegible] dotychczas Austrja ma największy dowóz do [illegible]ułgarji, i że ona najbardziej powinna się inter[illegible]ować uregulowaniem stosunków bułgarskich i [illegible]trwaleniem obecnego porządku rzeczy w księ[illegible]wie. *(K.)*

Z prowincji.

(ma). **Tarnopol** 11. maja. (*Nasza rada gminna.*) Jak to już w jednej z po[illegible]zednich korespondencyj naszych wykazaliśmy, ni[illegible]a jakoś Tarnopol szczęścia do rady gminnej; bo [illegible] dwa lata przeszło czekać musieliśmy, zanim różne protesta odrzucone zostały i zanim można było przystąpić do ukonstytuowania się nowej rady.

Pierwsze już posiedzenie nowych ojców naszych miejskich, zwołane na dzień 10. maja, odbyło się bardzo burzliwie i niepiękne rzuciło światło na pewną świeżo wyłaniającą się partję. Otóż po różnych przedwstępnych nieporozumieniach przystąpiono do wyboru burmistrza i z kapelusza, urnę udającego, wyszedł jednogłośnie wybrany, dotychczasowy nas z burmistrz pan dr. Leon Koźmiński, powitany przez radnych i galerję gromkiemi oklaskami i wiwatami.

Gdy atoli miano przystąpić do wyboru wiceburmistrza, opuściło siedmiu panów (co za fatalna cyfra) swe krzesła i urządziło sobie „gęsiego“ do przedpokoju, przez co rada, j[illegible] zdekompletowana, nie mogła się dalej konstytuowa[illegible] po nałożeniu przez przewodniczącego na wszyst[illegible] bez powodu się wydalających po 20 zł grzy[illegible], posiedzenie zostało na dzień następny odroczone[illegible] Lecz i drugie posiedzenie z powodu braku [illegible]h panów spełzło na niczem, gdyż nie było kom[illegible]u.

Do czego taka polityka nas doprowadzić może, nie trudno odgadnąć; zdaje się, że gwałtem chcą nas obdarzyć komisarzem rządowym.

Pilzno w maju. (*Poszanowanie praw.*) Jest w Tarnowie biedny, cierpiący na umyśle S. T., który żyje z dobroczynności publicznej, a któremu się zdaje, że jest kupcem, albo ajentem podróżnym. Przybył on był w swojej wędrówce do Pilzna i tu go przytrzymał żandarm, a znalazłszy przy nim jakiś prospekt na losy, czy promesy na takowe, zaprowadził go do starosty, któremu na zapytanie, czem się trudni, odpowiedział, że sprzedaje losy. Na to żandarm odezwał się, że S. T. trudni się włóczęgostwem, na co znów tenże odpowiedział: „Przepraszam, ja nie jestem żadnym włóczęgą“. Niewinne te słowa poczytał starosta tutejszy za obrazę władzy, zasądził S. T. na 24 (mówię dwadzieścia cztery) dni aresztu, niby to na podstawie ces. patentu z dnia 20. kwietnia 1854 r. nr. 96 dz. p. p., mimo że takowy w §. 11. jako najwyższą karę areszt do 14 dni stanowi i kazał go zaraz zamknąć.

Dodać tu należy, że cierpienie umysłowe S. T. jest tak widocznem, że dla nikogo wątpliwem być nie mogło, wskutek czego, tudzież z powodu, że ów prospekt także nikogo w błąd wprowadzić nie mógł, najmniejsza obawa zachodzić nie mogła, aby S. T. mógł kogo oszukać. Lecz choćby zachodziły tu znamiona oszustwa, albo S. T. był rzeczywiście włóczęgą, to należało w obu [illegible]kach ukaranie go do sądu, starosta zaś nie [illegible] prawa wcale karać go, a już tem mniej przekraczać tak znacznie sankcję karną, w ustawie oznaczoną.

Jubileusz Małeckiego.

W auli uniwersytetu lwowskiego odbyła się wczoraj niezwykła i wzniosła uroczystość, którą uczczono wielkie zasługi dr. Antoniego Małeckiego.

Pięknie ustrojona w zieleń aula, zapełnioną była szczelnie publicznością.

Na estradzie zajęli miejsca profesorowie wszechnicy lwowskiej i delegaci Akademji umiejętności i wszechnicy Jagiellońskiej.

Głąb sali wypełniła publiczność i młodzież akademicka.

O godzinie 11. poprzedzony przez berła akademickie i dziekanów wydziałów lwowskiej wszechnicy, wszedł do sali czcigodny jubilat dr. Antoni Małecki, wsparty na ramieniu rektora. Gdy dr. Małecki zajął miejsce na estradzie, wśród grona dawnych swych kolegów i uczniów, przemówił doń rektor uniwersytetu lwowskiego dr. Balasits w te słowa:

„Po 20 latach witamy w tej sali pierwszego rektora polskiego uniwersytetu lwowskiego, witamy męża, który stanął na czele tej wszechnicy w chwili, gdy z wszystkich katedr jej począł brzmieć język polski, gdy było jej już wolno służyć polskiej nauce i wychowywać młodzież w duchu narodowym. Czcigodny jubilat jednak pierwej już uczył młodzież kochać język rodzinny i czcić polską literaturę. Objąwszy w roku 1858 katedrę literatury polskiej, uczynił ją pierwszą i na tej wysokości ją utrzymał. Na wykłady swe, owiane gorącem uczuciem miłości ojczyzny, gromadził on młodzież wszystkich wydziałów i przekonał ją, iż znajomość polskiego języka jest najpierwszym obowiązkiem uczącej się młodzieży, jest obowiązkiem patrjotycznym. Pociągnął też ku sobie całą młodzież i wzbudził w niej zapał i miłość do nauki języka i literatury polskiej. Hołd i uznanie mu za to.

Wszechnica lwowska, chcąc uczcić Twe zasługi, wystosowała do Ciebie adres i obdarzyła Cię najwyższą godnością, jaką rozporządza, nadała Ci tytuł doktora praw *honoris causa*.

A teraz racz pozwolić czcigodny jubilacie, iż kilka słów skieruję do ciebie. Zamiast pochwał, których nie lubisz, przyjm tylko zapewnienie, że chociaż opuściłeś te mury, duch Twój ciągle tu pracuje i Ty dla nas zawsze pozostaniesz przykładem i wzorem.“

Następnie prof. dr. Roman Pilat odczytał adres uniwersytetu lwowskiego. W nim wszechnica nasza złożyła hołd mężowi, który przez pół wieku z dziwną skromnością i prostotą serca, nie żądny sławy, pracował dla nauki, nie pragnąc dla siebie żadnej innej nagrody, prócz poczucia dobrze spełnionego obowiązku.

Prof. Janowicz, dziekan wydziału prawnego, odczytał dyplom, mianujący dra Małeckiego honorowym doktorem prawa i wręczył go jubilatowi.

W ten sam sposób uczcił zasługi jubilata Uniwersytet Jagielloński, mianując go również doktorem prawa. W imieniu *almae matris* Jagiellońskiej przemówił prorektor jej, prof. dr. Zakrzewski. Złożył on hołd mężowi, pełnemu zasługi, który lat kilka należał także do grona profesorów wszechnicy krakowskiej; oddał cześć mężowi, który dziełami swemi, pracą swą i nauką postawił sobie niespożyty pomnik. Dyplom honorowego doktora praw wszechnicy krakowskiej wręczył jubilatowi dziekan wydziału prawa tej wszechnicy. Rzekł on, że wydział prawa, nadając jubilatowi tę najwyższą godność, trzymał się zasady *suum cuique tribuere* — cześć zasłużonym, a potępienie niecnym.

Pierwsze zasady sprawiedliwości nakazują zawsze wieńczyć tych mężów, którzy narodowi przynoszą chlubę, a piętnować tych, którzy mu hańbę sprawiają. Szczęśliwe to społeczeństwo, które może oddawać hołd zasłudze, bo cześć mężów zasłużonych w narodzie, jest największą dla tego narodu nagrodą. Dla tego też wydział prawny szczęśliwym się czuł, iż znalazł się w tem położeniu, że mógł obdarzyć wysoką godnością męża, który wielkie zasługi dla swej Ojczyzny położył. Przemówienie swe zakończył mowca życzeniem, aby Najwyższy dozwolił czcigodnemu jubilatowi pracować jeszcze długie lata narodowi na pożytek, a nam młodszym na zbudowanie.

Profesor dr. Zoll złożył jubilatowi życzenia w imieniu krakowskiej Akademji Umiejętności, która wystosowała do niego adres, a jeneralny sekretarz Akademji, prof. dr. Smolka, adres ten odczytał.

Z Wielkopolski, ziemi rodzinnej jubilata, złożyło mu hołd poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk, zarząd Towarzystwa wyznaczył delegatem swoim i reprezentantem dra Ćwiklińskiego, prof. uniwersytetu lwowskiego. Przemówił on też w imieniu Towarzystwa, oddał cześć znakomitej pracy naukowej jubilata i złożył mu w ozdobnej oprawie adres zarządu Towarzystwa.

W końcu przemówili jeszcze w imieniu polskiej młodzieży akademickiej p. Maksymiljan Liptay, a w imieniu ruskiej młodzieży, prezes ruskiego stowarzyszenia „Watra“.

Wzruszony temi owacjami, czcigodny jubilat, ocierając łzy z oczu, przemówił w te słowa:

„Uroczystość taka, jak dzisiejsza, ma jedne posępną stronę, przypomina, że się stoi u kresu życia. Jeśli Pan Bóg je przydłuży, to wielka Jego łaska. Lecz choć uroczystość ta ma jednę posępną barwę, to jednak jest ona wzniosłą, jest dowodem, że praca znajduje uznanie.“

Teraz odśpiewał chór „Lutni“ kantatę Żeleńskiego, poczem dr. Małecki opanowawszy chwilowe wzruszenie, dziękował za owację, której nie brał do swej osoby, lecz dla nauki, którą reprezentuje, piśmiennictwa ojczystego, literatury, a w ten sposób przypomnieć ogółowi znaczenie tego działu, co było bardzo potrzebnem. W pierwszej połowie tego wieku ogół pojmował znaczenie literatury w ten sposób, że jest ona w naszem wyjątkowem położeniu duchową ojczyzną. Kto mógł, pracował piórem, inni wspierali tę pracę, kupując dzieła i czytając je.

W drugiej połowie rzeczy zaczęły się zmieniać, a poszło to nie od nas, lecz zapanowało w całym świecie. Żyjemy we wieku surogatów, a im które społeczeństwo wyżej stoi tem więcej ich używa. Dzieła, napisane serjo, dziś nie zajmują czytelników. Jest dość liczne wprawdzie grono miłośników prawdziwej wiedzy, lecz ono pisze dla siebie. Żywimy się najczęściej niczem, a jeżeli już czemś, to wyrobami francuskiemi lichej marki i pismami perjodycznemi. Nie stosuje się to jednakże do dzienników politycznych, a nawet do beletrystyki. Do czego jednakże doszło piśmiennictwo warszawskie?

Są to hufce, które grasują po polu, ale bez celu. Literaturę, którą tworzymy jedno ciało, popierać musimy, ona nas jednoczy i krzepi. Literatura prawdziwa jest to jedyne pole, za pomocą którego na równi stanąć możemy z innemi narodami, jeśli nie ilością dzieł, to jakością. Pisarz każdy powinien zrobić rzecz tak, jak tylko może najlepiej, a w ten sposób przypomniemy Europie, że naród nasz żyje w pracy, a zgrozą jest, że istnieje w takich stosunkach...

Jubilat w końcu dziękował wszystkim za współudział w uroczystości.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Wiadomości osobiste. Pan prezydent Mochnacki zamieszkał wraz z rodziną na letnie mieszkanie w Brzuchowicach. Do biura p. prezydent codziennie rannym pociągiem przyjeżdża. — Dr. Kazimierz Krygowski otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie. — Książę bułgarski Ferdynand przybył w sobotę do zamku myśliwskiego Gömör Purstamer na Węgrzech, gdzie przez kilka dni zabawi. — Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko, wyjechał we wtorek wieczór na kilka dni do Wiednia. Dziś w czwartek będzie ks. marszałek miał posłuchanie u cesarza. — Prof. uniwersytetu lwowskiego dr. Ludwik Finkel, powrócił po dłuższej wycieczce na Południe. — Poseł Julian Romańczuk ma się już znacznie lepiej i może się przechadzać o własnej sile po pokoju. Korzystna ta zmiana zaszła w ciągu ostatnich dni.

Nekrologja. Izabela Chrzanowska, siostra jenerała wojsk polskich, urodzona w roku 1804, zmarła w Krakowie d. 17. bm. — Aniela Łuszczyńska, żona obywatela m. Lwowa, a matka starszego nauczyciela szkoły miejskiej, zmarła we Lwowie.

Kalendarz. Czwartek (19.): Piotra Celestyna. Wschód słońca o godzinie 4 minut 23, zachód o godzinie 7. minut 32.

Majówka. Pierwsza w tym roku majówka „Gwiazdy“ na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót, odbędzie się na Pasiekach (za rogatką Łyczakowską na prawo) w niedzielę, 22. maja, a w razie niepogody w następną niedzielę, 29. maja rb. — Bilety nabywać można w biurze stowarz. (ul. Franciszkańska l. 7). Komitet przygotował miłą niespodziankę dla uczestników zabawy — oprócz zwyczajnego, bardzo urozmaiconego programu.

Kapele wojskowe — jak donosi *N. Wr. Tagblatt* — mają być zredukowane, na mocy rozporządzenia ministra wojny z 6. bm., do 43 ludzi. Zabronione również dzielenia kapeli do grania w kilku miejscach równocześnie i odtąd tylko kapeli w komplecie wolno grywać publicznie.

Stało się to w skutek ciągłych i licznych petycyj kapel cywilnych, którym kapele wojskowe niezmierną konkurencję czyniły. Odtąd więc i lwowska „Harmonja“ znajdzie zapewne większe zajęcie, dzięki czemu i nadal utrzymać się będzie mogła.

Ze „Sokoła“. Dyrekcja ruchu kolei państwowych we Lwowie przyznała uczestnikom zjazdu sokolego 50% zniżenia ceny jazdy z Krakowa do Lwowa pod warunkiem, że to zniżenie przysługuje przedsiębiorącym wspólnie tę podróż przy najmniejszym współudziale 300 osób w III. klasie, względnie 150 osób w II. klasie, względnie 100 osób w I. klasie. To samo zniżenie ceny jazdy przyznano dla przyłączających się w stacjach, po drodze leżących na szlaku Kraków-Lwów.

Bilet ważny na dni 14; powrót ze Lwowa może nastąpić wspólnie, lub też pojedyńczo.

Uczestnikom wycieczki do Podhorzec przyznano również 50% zniżenia, bilet jazdy tam i napowrót III. klasą, będzie kosztował 65 ct.

Po legitymacje do Podhorzec należy się zgłaszać do kancelarji towarzystwa do 31. maja rb.

Z „Sokoła“ stryjskiego. W Stryju, dnia 26. maja rb. odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru „Sokołów“ tamtejszych. Program uroczystości jest następujący: 1. przyjęcie delegatów i gości na dworcu kolejowym; 2. powitanie przez prezesa delegatów i gości w sali gimnastycznej, oraz wręczenie szarfy do sztandaru przez panie stryjskie; 3. wymarsz wraz z korporacjami i pochód do kościoła; 4. chrzest sztandaru i powrót; 5. wspólny objad; 6. przechadzka i zwidzenie miasta; 7. przedstawienie amatorskie i produkcje chóru „Sokoła“; 8. zakończenie i pożegnanie. Na liczny udział „Sokołów“ z innych miast, a przedewszystkiem stanisławowskich, jako najbliższych, liczą „Sokoli stryjscy“.

„Sokoł“ drohobycki odbył doroczne walne zgromadzenie dnia 7. b. m. Przewodniczącym wybrano i nadal dra Wiktora Lechowskiego, zastępcą przewodn. Fr. Jellonka; do wydziału zaś weszli pp.: dr. Fruchtmann, pani Łańcucka, prof. Moskwa, Niewiadomski, Rozwadowski, Szufa, Wasilewski i Zych. Na zastępców wybrani pp.: Buczyński, Fedyna, Mayer. Wydział, konstytuując się, wybrał: gospodarzem prof. Zycha, sekretarzem Romana Rozwadowskiego, skarbnikiem Jana Niewiadomskiego. Walne zgromadzenie poleciło wydziałowi, aby z początkiem następnego roku rozpoczął budowę własnej sali. Fundusz, na ten cel zebrany, wynosi 1.640 zł.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Rudze, w powiecie wadowickim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Temperatura. Barometr idzie w górę. — Wczoraj po południu i wieczór padał deszcz kilkakrotnie.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zmienny z zachodu, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby około + 14°C., stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 75 proc.; opad: deszcz nieznaczny chwilami.

Pożary w ostatnich dniach na prowincji: W Wysoce, pow. rzeszowski, spłonęły dwie zagrody włościańskie: pożar wznieciły dzieci, pozostawione bez dozoru, bawiąc się zapałkami. Zostały one wprawdzie wyratowane z płomieni, lecz jedno skutkiem poparzenia zmarło. — W Tejsarowie, pow. żydaczowski, dwa pożary dzień po dniu, zniszczyły kilka zabudowań, a nadto spaliło się kilkadziesiąt sztuk bydła i 7 koni; szkoda około 7000 zł. — W Izdebkach, pow. brzozowski, spłonęły dwie zagrody; szkoda nieubezpieczona 1647 zł. — W Samborze (na Blichu), spłonęły trzy domy mieszkalne; szkoda nieubezpieczona 2.000 zł. — W Dołżance, pow. tarnopolski, spłonęło doszczętnie 8 zagród włościańskich z zapasami żywności.

Jerzy Klapka. Wczorajszy telegram doniósł nam już o śmierci tego znakomitego męża, którego nazwisko rozbrzmiewało niegdyś po całych Węgrzech. Klapka urodził się w Temeszwarze 1820 r. W wypadkach marcowych 1848 wziął gorący udział. Ówczesny rząd węgierski wysłał go do Siedmiogrodu dla zorganizowania pospolitego ruszenia pomiędzy Seklerami, potem poruczył mu obwarowanie Komarna i Preszburga, a później mianował go naczelnikiem armji południowej, która tępiła zaciekle Serbów za to, że nie poszli na lep węgierskiej ruchawki. Aż do końca powstania był Klapka jednym z najczynniejszych wodzów i stoczył wiele zwycięskich bitew, a na polu bitwy pod Ixaszeg 6. kwietnia otrzymał od Koszutha stopień jenerał'ski i odznakę honorową. Przez krótki czas był nawet ministrem wojny.

Po upadku rewolucji udał się Klapka za granicę. W roku 1859 w czasie wojny francusko-autrjackiej zorganizował legjon węgierski, który miał zaatakować Węgry od kroackiego wybrzeża, ale nagły pokój zawarty w Vilafranca zniweczył ten plan. W siedm lat potem podjął Klapka na nowo myśl

wyswobodzenia Węgier, podczas zawikłań wojennych (w roku 1866.) W porozumieniu z Bismarkiem sformować znowu legję węgierską na Szląsku, ale i tym razem niespodziewany pokój, zawarty w Nikolsburgu, nie dozwolił dojrzeć jego zamysłom. Pod koniec życia otrzymawszy amnestję, osiadł w ojczyźnie, gdzie piastował przez pewien czas mandat poselski w sejmie. Ostatnie lata spędzał w zupełnem prawie zapomnieniu i samotności, z żoną bowiem, Francuską rodem, był rozwiedziony. Wydał trzy dzieła: „O powstaniu 1848 roku“, „O wojnie krymskiej“ i „Pamiętniki“.

Poszukiwanie spadkobierców. W Poznaniu zmarł w dniu 1. kwietnia b. r. Michał Klimkowski, syn robotnika Franciszka i Urszuli z domu Bagnowskiej, urodzony w Poznaniu w 1824 roku. Pozostawił on spadek w kwocie 90.000 marek na rzecz krewnych po mieczu i po kądzieli, żyjących w Królestwie Polskiem i w Ameryce w Chicago; kuratorem spadku jest adwokat w Poznaniu, p. Trąmpczyński, do którego spadkobiercy zgłaszać się winni. W razie niezgłoszenia się krewnych, majątek przejdzie na rzecz rządu.

Odznaczenie Lwowianki. W Rzymie w sławnej sali Horacjuszów i Kurjaciuszów, w pałacu konserwatorów Rzymu, czyli senatorów na Kapitolu, królowa była obecna wraz z syndykiem ks. Caetanim, prefektem Calendą, wicesekretarzem stanu w ministerstwie oświecenia Pullé itd., przy rozdawaniu nagród uczennicom wyższej szkoły żeńskiej. Miała prześliczny strój „héliotrope“ i była w towarzystwie księżny Strongoli, Neapolitanki, damy nadwornej i margrabiego Nicolini'ego, Florentczyka, podkomorzego swego. Hrabianka de Gubernatis, dyrektorka zakładu, miała piękną mowę, po której królowa doręczyła najwyższe nagrody dwom paniom, które dziś się odznaczyły między kilkudziesięciu nagrodzonemi. Były to: panna Alika Szancerówna ze Lwowa i panna Józefa Angelucci, Rzymianka. Panna Szancerówna nie mogła otrzymać złotego medalu dlatego, iż podług ustaw zakładu daje się go tylko uczennicom, które cały kurs czteroletni odbyły, a panna Szancerówna wstąpiła do szkoły wyższej dopiero przed dwoma laty. Złoty medal dała królowa pannie Angelucci, a młoda Lwowianka otrzymała z rąk Małgorzaty Sabaudzkiej złoty także medaljon z jej cyfrą, brylantami wysadzany.

Nowa polska kompozytorka pojawiła się, jak donosi *Figaro*, w Paryżu. Jestto panna Florencja Menkmayerówna, która zamierza wystąpić w stolicy Francji z kilku koncertami. Panna Menkmayer skomponowała do poezji Musseta operę w 5 aktach p. t. „Wiktoryna“, którą złożyła dyrekcji nadwornej opery wiedeńskiej do wystawienia.

Potworna zbrodnia. Z Berlina donoszą, że 13-letnia dziewczyna, Klara Wernecke, zrzuciła swego przyrodniego, 7 lat liczącego brata z mostu do kanału, którym kursują okręta. Na drugi dzień wydobyto trupa chłopczyka, a na czole spostrzeżono ranę, pochodzącą prawdopodobnie od uderzenia pięścią. Mała zbrodniarka zapiera się popełnionej zbrodni, jednakowoż zeznania przesłuchanych innych dzieci potwierdzają fakt [illegible].

Jubileusz. Karol Goldmark, kompozytor opery „Królowa Saba“, obchodził wczoraj (17. bm.) 60. rocznicę swych urodzin. Wielu z jego przyjaciół chciało ten dzień uczcić w sposób uroczysty, ale Goldmark wyprosił się od wszelkich owacyj i wyjechał do Gmunden.

Nowe wydalenia. Według wiadomości z Warszawy, zarządził poliemajster nowe wydalenie 128 poddanych niemieckich i 78 poddanych austrjackich. Wydaleni są przeważnie żydami.

Wynalazca „witaliny“, Gaczkowski, został — jak donosi *Graždanin* — aresztowany.

W okolicy Szczakowy panuje epidemicznie tyfus. Władze zarządziły środki, celem powstrzymania szerzenia się epidemji.

Leczenie raka. Prof. Adamkiewicz, bawiący, jak wiadomo, od roku we Wiedniu, gdzie swą metodę leczenia raka stosuje, podaje w nr. 16 *Wien. Medicizin Presse* dalsze obserwacje nad leczeniem raka. Tym razem rak umiejscawiał się w gruczołach na szyi, po krótkiem stosowaniu metody, nowotwór znikł zupełnie. Autor do pracy swej załącza fotografje, stwierdzające wynik dodatni. I w tej pracy prof. Adamkiewicz nie wyjawia sekretu środka, co po latach blisko dwóch w interesie nauki należałoby chyba uczynić.

Redakcja „Times'a“ zamierza podobno wydawać pismo to w dwóch wydaniach, a mianowicie, obok londyńskiego, stworzyć wydanie „kontynentalne“, mające wychodzić w Paryżu. W sprawie tej udał się p. Blowitz z Paryża do Londynu.

Z „Koła literacko-artystycznego“. W wieczorku muzykalno-deklamacyjnym, który się odbędzie dziś na cześć artystów jubilatów, pani Aszpergerowej i p. Langa, wezmą udział, prócz pani Stachowiczowej, pp. Chmielińskiego, Jerzyny, Skalskiego, Sladka i Wolfsthala, także pani Malinowska i panna Czaki. Wstępne słowo wygłosi p. Rodoć. Artystyczne kierownictwo objął p. Jarecki. Początek o godzinie 9. wieczorem.

Usiłowane samobójstwo. Anastazja Waniak, wdowa po cieśli, licząca lat 62, wypiła wczoraj w zamiarze samobójczym roztwór fosforu. Zawezwany lekarz miejski dr. Elektorowicz udzielił nieszczęśliwej pierwszej pomocy i jest nadzieja, że zostanie uratowana. Co było powodem rozpaczliwego czynu, nie można było dokładnie zbadać; prawdopodobnie Waniakowa jest nerwowo chorą.

Kronika brukowa. Niewyśledzony dotychczas sprawca włamał się ubiegłej nocy do piwnicy w domu przy ul. Ochronek l. 6. i skradł wiktuały, oraz suknie tamże przechowane, będące własnością p. Albina M.

Aresztowano niebezpiecznego złodzieja Józefa Klimkiewicza, za kilka śmiałych kradzieży, popełnionych w Mościskach. Klimkiewicz podał, że kradzieże te popełnił wspólnie z Janem Banasiewiczem, którego również odstawiono do sądu.

Krwawa bójka miała miejsce wczoraj w hotelu Hoppena przy ul. Rejtana, gdzie Michał Sarachma zranił młotkiem niebezpiecznie w głowę Antoniego Walkę. Rannego odstawiono do szpitala.

Miejsca w szkołach kadeckich. Z początkiem najbliższego roku szkolnego (15. września 1892|93) przyjętą będzie w przybliżeniu następująca liczba uczniów do szkół kadeckich, a mianowicie: Na I. rok szkoły kadeckiej dla piechoty w Wiedniu, Budapeszcie i Pradze po 100. Na I. rok takiejże szkoły kadeckiej w Karlstadt, Karthaus (koło Berna) i w Łobzowie (pod Krakowem), w Hermansztadzie, Tryeście, w Libenau (koło Gracu), w Preszburgu, Insbruku i Temeszwarze po 30 do 50. Na I. rok szkoły kadeckiej dla artylerji 100. Na I. rok szkoły kadeckiej dla pionierów 50. Na II. rok szkoły kadeckiej dla kawalerji 50. Na II., III. i IV. rok szkół kadeckich dla piechoty, na III. i IV. rok szkoły kadeckiej dla kawalerji, jakoteż na II. rok szkoły kadeckiej dla artylerji i pionierów będą przyjmowani aspiranci tylko w miarę opróżnionych miejsc, natomiast nie będą wcale nadawane w bieżącym roku szkolnym miejsca na III. i IV. roku szkoły kadeckiej dla artylerji i dla pionierów.

Podania o przyjęcie wnosić należy w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25. lipca 1892 roku do komendy tej szkoły kadeckiej, do której ubiegający się chce być przyjęty. Podania w przepisane dokumenta niezaopatrzone lub za późno wniesione nie zostaną wzięte pod rozwagę. Bliższe warunki co do przyjęcia do szkół kadeckich zawarte są w przepisach o przyjmowaniu kandydatów do szkół kadeckich *(Vorschrift uber die Aufnahme von Aspiranten in die k. und k. Kadettenschule)*, a najnowsze odbitki tych warunków są do nabycia w nadwornej księgarni „L. W. Seidla i Syna“ w Wiedniu.

Towarzystwo historyczne we Lwowie. XLV. zebranie miesięczne Tow. historycznego odbędzie się w sobotę dnia 21. maja br. o godz. 7. wieczorem w sali XV. Uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. P. Iwan Franko: Charakterystyka literatury ruskiej w XVI.—XVIII. wieku 2. Luźne komunikacje naukowe. 3. Pogadanka w sprawach Towarzystwa

W czytelni katolickiej wygłosi we czwartek 19. b. m. uproszony przez komitet — profesor dr. Krotowski, współpracownik „Przeglądu powszechnego“ odczyt: „O przyczynach upadku Polski“. Początek odczytu o godzinie 7½.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia rzeźników, masarzy i mydlarzy odbędzie się 22. bm. o godzinie 4. popołudniu w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności i rachunków za rok 1891 i udzielenie absolutorjum. 3. Sprawa zawiązania kasy chorych dla uczni. 4. Wnioski członków.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków okręgu lwowskiego Stowarzyszenia dyetarjuszów i urzędników galic. z Wielkiem Ks. Krak. celem wyboru delegata do rady nadzorczej, w miejsce zmarłego ś. p. Artura Zimmermana, odbędzie się dnia 29. maja b. r. o godzinie 3. popołudniu, a w razie braku kompletu dnia 1. czerwca b. r. o godzinie 6. wieczorem w lokalu stowarzyszenia.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka. Dziś we czwartek po raz pierwszy „Dzień i noc“, operetka w 3. aktach Lecocq'a; jutro w piątek w Teatrze letnim „Pozytywni“, komedja w 4. aktach Narzymskiego. Dziewiąty występ gościnny panny Jadwigi Czaki, artystki teatrów warszawskich; w teatrze hr. Skarbka na dochód fundacji imienia Kościuszki, koncert pod artystycznem kierownictwem dyrektora K. Mikulego, z łaskawym współudziałem „Lutni“, oraz pań: Anny Malinowskiej, Teofili Nowakowskiej i Zdzisławy Setmajerowej; w sobotę po raz drugi „Dzień i noc“, operetka.

Eleonora Duse, głośna współczesna włoska artystka dramatyczna, o której tryumfach rozpisuje się cała europejska prasa, przybyła do Wiednia na szereg gościnnych występów wraz ze swą trupą i dawać będzie przedstawienia w „Karltheater“. Z przyjemnością możemy donieść przy tej sposobności, że dyrekcja naszego teatru jest w trakcie rokowań ze znakomitą artystką o występy gościnne na scenie lwowskiej.

Jan Matejko wykończył obecnie średnich rozmiarów obraz, przedstawiający „Św. Kingę“, jako królowę i patronkę naszego kraju, której 600 letnia rocznica obchodzoną będzie w Nowym Sączu, w lipcu br. Obraz ten nabył do swoich zbiorów hr. Jerzy Dunin Borkowski, a uproszony przez Reprezentację Tow. sztuk pięknych, zezwolił na wystawienie dzieła we Lwowie.

Kółko prawnicze w Dolinie odbyło piąte posiedzenie naukowe d. 30. kwietnia br. w Dolinie. Dr. Dobrowolski w odczycie swym „Kwestja żydowska w świetle ustawodawstwa polskiego i austrjackiego.“ Rozdział I. „Żydzi w Polsce“ przedstawił rozwój żywiołu żydowskiego w Polsce aż po koniec XVIII. wieku pod względem historycznym, społecznym i prawniczym. Nad tym zajmującym, a starannie i barwnie opracowanym odczytem, wszczęła się ogólna pogadanka. Następnie wygłosił dr. Ziemba referat „O odszkodowaniu za niewinne zasądzenie, według ustawy z 16. marca 1892 l. 64 dz. pp.“, poczem uchwalono na wniosek p. Grabowieńskiego poddać ten sam przedmiot ponownej dyskusji po nadejściu polskiego tekstu ustawy i rozporządzenia wykonawczego. Za inicjatywą p. Grabowieńskiego uchwalili zebrani: 1. nawiązać korespondencję z lwowskiem Towarz. prawn. względem udzielania Kółku odczytów i poczynienia pewnych koncesyj na rzecz członków Kółka; 2. zapraszać nadal na każde posiedzenie naukowe także, jako gości, nie należących do Kółka pp. prawników z Bolechowa, Doliny, Kałusza i Rożniatowa.

Ostatnie wiadomości.

Arcyksiążę Albrecht wybiera się w piątek z Wiednia do Galicji dla zbadania terenu najbliższych manewrów cesarskich.

Z Mysłowic donoszą do *Tagblattu*, że w dwumilowym okręgu koło Szczakowy wybuchł tyfus. Władze austrjackie zarządziły natychmiast ostre środki zaradcze w celu stłumienia tej choroby.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Berlina, iż wbrew rozmaitym kombinacjom, jakie powstały co do zapowiedzianej wizyty królestwa włoskich w Poczdamie ze względu na zaszłą zmianę gabinetu w Rzymie, wizyta ta z pewnością przyjdzie do skutku. Pogłoski, jakoby na tym zjeździe monarchów zamierzone były jakieś nowe układy co do pewnych politycznych i wojskowych kwestyj, pozbawione są wszelkiej faktycznej podstawy. Wizyta króla Humberta w Poczdamie będzie miała przeważnie charakter przyjazny, a tylko pośrednio polityczne znaczenie o tyle, iż da ona ponowny wyraz stosunkom, istniejącym między Niemcami a Włochami.

Hamburger Nachr. zaprzeczają w sposób stanowczy wiadomości, podanej przez niektóre dzienniki, jakoby hr. Herbert Bismark starał się o wstąpienie napowrót do jakiejkolwiek służby państwowej.

Nowoje Wremia dowiaduje się, że naczelnikiem miasta Petersburga, w miejsce zmarłego Gressera, mianowany zostanie kurski gubernator, v. Val.

Naczelnikiem miasta Petersburga, w miejsce zmarłego Gressera, ma zostać gubernator kurski, jenerał Wahl, a wojskowym reprezentantem w Berlinie ks. Biełoselski, fligeladjutant cara; żona jego jest siostrą zmarłego Skobelewa.

Według nadeszłych do Berlina doniesień z Petersburga, wzmaga się w Rosji ruch nihilistyczny. Stan zasiewów zgoła nie jest pomyślny. Ze względu na to wrzenie wewnątrz i na kłopoty finansowe, tudzież na znaczne oziębienie zaufania Francji do Rosji, niepodobna pomyśleć, iżby Rosja do jakiejkolwiek akcji zdolną była.

Z wielkiem prawdopodobieństwem przypuścić można, iż car złoży wizytę w Berlinie po uroczystości złotego wesela królestwa duńskich. Nie powzięto jednak dotąd decyzji, czy i carowa towarzyszyć będzie swemu małżonkowi w podróży do Berlina. Wskutek mających nastąpić odwiedzin cara w stolicy niemieckiej powstała pogłoska o zamierzonych zaręczynach w. ks. następcy tronu z księżniczką Małgorzatą pruską. *Polit. Corresp.* zapewnia, iż pogłoska ta nie znajduje wiary w dobrze poinformowanych kołach petersburskich.

Z Petersburga donoszą: Uderzającem jest, że car postanowił ze względów finansowych, nie odbywać bieżącego roku manewrów koło Petersburga, kosztujących przeszło miljon rubli.

Ministerstwo włoskie — jak wiadomo — zostało zaprzysiężone i ukonstytuowane, chociaż nie jest zupełne, bo brakuje ministra skarbu; funkcje jego objął tymczasowo prezes gabinetu i minister spraw wewnętrznych Giolitti. Należy dodać jeszcze, że gabinet postanowił przeprowadzić uchwałę w Izbie, oznaczającą budżet wojskowy stale na 247 miljonów. Niedobór obliczony na 20 mil., ma być pokryty ewentualnie przez powiększenie podatku, opłacanego przez warstwy majętniejsze. W program gabinetu wchodzi obrona wszelkich praw państwa w stosunku do kościoła i papieża i dokładne wypełnianie obowiązków sprzymierzeńca — a więc stateczne trwanie w trójprzymierzu. Dzienniki włoskie przyjęły ministerstwo Giolitti'ego życzliwie i przyrzekły mu poparcie, nawet *Riforma*, organ Crispie'go, nie odmawia mu swego poparcia. Dzienniki francuskie powitały ministerstwo nieżyczliwie, bo upatrują w niem uosobienie niechęci dla Francji i uległości dla Niemiec; zresztą nie wróżą mu długiego żywota przypuszczając, że to ministerstwo przygotuje tylko Crispi'emu powrót do władzy.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 18. maja. *(Izba poselska)* przyjęła artykuł o utworzeniu portu zimowego we Wiedniu. Dzisiaj ukończone zostaną rozprawy szczegółowe nad budowlami komunikacyjnemi, poczem nastąpią dwa dni przerwy, w dalszym zaś ciągu pierwsze czytanie przedłożeń walutowych.

Wiedeń 18. maja. *(W komisji podatkowej)* krytykował p. Byk dość surowo zasadę kontyngentu podatkowego. Dowodził cyframi, iż preliminowany przyrost roczny kontyngentu podatkowego o 2·4% stanowić będzie wielką krzywdę dla przemysłu galicyjskiego i kompletnie zrównoważy ów zamierzany 20% opust podatkowy. Mowca wskazywał w dalszym ciągu na złe finanse kraju i miast, które muszą być przy reformie podatkowej uwzględnione, podobnie, jak to się stało nawot w tak centralistycznych Prusiech. Projekt rządowy ustanawia centralną komisję podatkową we Wiedniu i takież komisje w obwodach poszczególnych. Tymczasem jest rzeczą niezbędną, aby utworzone zostały także komisje krajowe. Następnie krytykował mowca wielce skomplikowane taryfy podatkowe i wreszcie wniósł wybór subkomitetu.

Wiedeń 18. maja. *(Koło polskie)* odbyło wczoraj długie posiedzenie, na którem zjawił się minister finansów dr. Steinbach i na postawione mu pytania w kwestji regulacji waluty, odpowiedział wyczerpująco, a ku zadowoleniu członków Koła... — W tych słowach lakonicznych opiewa urzędowy komunikat Koła, wręczony dziennikarzom polskim z tą uwagą, iż wywody ministra nie będą ogłoszone, a to na wyraźne tegoż życzenie. Mimo to jednak tutejsze pisma niemieckie zawierają pewną ilość szczegółów z rzeczonego „poufnego“ posiedzenia Koła, z czego należy wnosić, że w Kole, lub jego pobliżu, jest przecież ktoś, mający snać dość powodów do zbyt przyjaznego traktowania prasy wiedeńskiej...

Wiedeń 18. maja. *(Z izby posłów.)* Na dzisiejszem posiedzeniu odpowiedział hr. Taaffe na interpelację p. Richtera, że w obecnej chwili nie byłoby na czasie wnosić ustawy, zobowiązującej kraje koronne do płacenia za osoby, przynależne do tych krajów, kosztów utrzymania na stacjach zaopatrzenia znajdujących się przy posterunkach żandarmerji.

Wiedeń 18 maja. *Koło polskie* wygotowało nader obszerny komunikat o wczorajszem swem posiedzeniu, na którem minister skarbu udzielił wyjaśnień w przedmiocie przedłożenia o regulacji waluty. Komunikat ten udzieliło Koło dyrektorowi kancelarji rady państwa, radcy dworu Blumenstockowi, w celu dalszego udzielania tegoż dziennikom.

Blumenstock oświadczył jednakowoż korespondentom pism polskich, iż otrzymał polecenie, komunikat Koła najprzód i to dopiero wieczór udzielić niemieckim dziennikom.

Wskutek tego dziwnego postępowania, będą mogli korespondenci pism polskich **dopiero po wyjściu pism niemieckich dowiedzieć się o przebiegu rozpraw, odbytych w Kole polskiem.**

Wiedeń 18. maja. Słychać, że przedłożenia o regulacji waluty przydzielone zostaną komisji budżetowej, która w tym celu zostanie wzmocnioną o kilku członków.

Wiedeń 18. maja. *(Z komisji budżetowej.)* P. Beer postawił wniosek, aby upoważniono rząd do zaciągnięcia ośmiomiljonowej pożyczki amortyzacyjnej, oprocentowanej najwyżej na 4 od sta na budowę rozmaitych instytutów, tudzież wykonanie innych budowli przy wszechnicach w Austrji.

Minister oświaty zgodził się na ten wniosek.

Nieustająca komisja dla reformy kodeksu karnego wybrała p. Webera prezesem, a p. Fanderlika wiceprezesem. Referat rozdziałów, traktujących o zbrodniach i występkach, poruczono p. Pinińskiemu.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Buda Peszt 18. maja. Jenerał Klapka zmarł wczoraj. — Na wiadomość o śmierci tego znakomitego patrjoty i szermierza wolności, uchwalił sejm wyrazy kondolencji. Pogrzeb jenerała odbędzie się kosztem „Towarzystwo honwedów“.

Paryż 18. maja. Ze spokojem i bez najlżejszego zajęcia ogółu, zebrała się wczoraj izba po dłuższej przerwie na pierwsze posiedzenie.

Ateny 18. maja. Z powodu zwycięstwa Trikupisa przy wyborach, obecny gabinet poda się, po powrocie króla, do dymisji, a Trikupis zapewne podejmie misję utworzenia nowego.

Kopenhaga 18. maja. Przyjazd cara i carowej nastąpi w dniu 25. b. m.

Wiedeń 18. maja. Bracia Reszkowie zawarli z komisją wystawową układ o kilka występów gościnnych.

Nowy Jork 18. maja. 67000 robotników budowlanych związało się w strejk, skutkiem czego wszystkie dotyczące roboty zastanowiono.

Wiedeń 18 maja. Kredyty 318—; laenderbanki 214·25; sztacbany 290·17; lombardy 83·50; tytoniowe 174·78; alpiny 61·20; renta majowa 95·67 węgierska renta złota 110·20; losy tureckie 42·40.

Wiedeń 18. maja. Prezydentem Jockey klubu wybrany być ma ks. Franciszek Colloredo.

Berlin 18. maja. Według informacji *Berliner Tageblattu* wydawca czasopisma *Allgemeine Reichscorrespondenz*, p. Wesselicki, (Rosjanin), został z Prus wydalony za to, że w piśmie swem puścił w świat fałszywą pogłoskę o chorobie sułtana.

Paryż 18. maja. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych przedłożył minister marynarki poprawiony budżet marynarki na rok 1893, w którym żąda o 22 miljonów franków więcej, aniżeli żądał poprzedni minister. Wydatek ten służyć ma głównie na budowę nowych okrętów.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 18. maja 1892 r.

HOTEL FRANCUSKI. Ks. A. Lubomirski z Mizyńca. O. Ambroziewicz z Pomoczan. A. Noszkiewicz z Dołżki. Z. Jakobsohn z Bielska. F. Hochschwager z Węgier. B. Skibniewski z Balic. L. Rosset, S. Hirsch z Wiednia. K. Gumiński z Nowego Targu.

HOTEL IMPERIAL. B. Rozwadowski, M. Dattner, I. Fallter, Dr. Zoll, S. dr. Smolka, Dr. E. Krzymuski z Krakowa. Dr. W. Zakrzewski z Krakowa. G. Dattelbach z Hamburga, F. Słotwiński z Kołomyi. M. Wodzikiewicz z Podola ros. A. Deakow z Petersburga. W. Wesołowski z Warszawy.

HOTEL ZORZA. A. Drzewiecka z Remenowa. W. Postruski z Wojniłowa. M. Brykczyński z Pacykowa. Br. Kerchbach z Czerniowiec. Z. Braek, S. Kohn z Wiednia. Koller z Berna. M. Chauvin z Paryża. Dr. Jodłowski z Bilczy złotej.

HOTEL SZWAJCARSKI. M. Baczyński z Hrehorowa. I. Bieliński z Czortkowa. J. Olszański z Podwołoczysk. H. Uścieński z Krasnego. F. Szmulański z Podwołoczysk. A. hr. Dieduszycki z Pilzna. M. Nowakowski z Skomorochy.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Do szermierki: maski, plastrony, ręka wice, pałasze, najtaniej poleca *Paweł Langner*, Lwów, Halicka 16.

Centralne Bióro Sprawnnków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Apteka w Komarnie poszukuje natychmiast magistra farmacji i praktykanta. 400

50 do 100 zł. za posadę, stosowną. Bliższe porozumienie listownie, pod „dyskretnie," do Administracji „Dz. Polsk."

Przy urzędzie pocztowym w Łańcucie, są do udzielenia Ekspedytorom dwie posady; jedna zaraz, a druga od czerwca.

Wiktor Zacchi, pracownia rzeźbiarska we Lwowie poleca figury i ozdoby architektoniczne.

C. k. urząd pocztowy w Radziechowie poszukuje od 1. czerwca ekspedytora rutynowanego w obu zawodach.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Bióro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika

Osoba inteligentna, starsza, poszukuje umieszczenia do zarządu domem i do dzieci w miejscu albo wyjedzie zaraz. Stanowisko osób obojętne. Wiadomość u p. portjera w Hotelu Europejskim we Lwowie.

Najtaniej! Wszelkie przybory do robót ręcznych i potrzeby do krawieczczyzny damskiej polecają **Dzieworski i Gigiel,** Lwów, Halicka 6

Praktykant z ukończoną 4-klasą realną lub gimnazjalną, mający rodziców w miejscu, znajdzie umieszczenie w magazynie *A. Krzysztafowicza,* we Lwowie, plac Halicki l. 2. 408

Dzierżawa 290 morgów na lat 11 do odstąpienia w powiecie Jaworowskim. Szczegóły poda Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, Lwów, ul. Karola Ludwika 5, I. piętro. 406

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6, 4 pokoje etc. Pokoje kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Sklep przy ulicy Sobieskiego l. 2.

Dwa pokoje z nyżą w willi przy ulicy Garncarskiej l. 15. 407

Cztery pokoje z kuchnią. Batorego 30 do najęcia.

Pokój kawalerski z przedpokojem od 1. czerwca. Sobieskiego 34. 346

Rynek 23, II. piętro, 4 pokoje, nyża, przedpokój, spiżarka, kuchnia od 1. lipca.



KIERATY

czysto angielskiego odlewu; siewniki najlepszych systemów, pługi i czteroskibowce, Pracnera, cylindry, wagi na bydło, pompy do spirytusów, mączkę kostną, pasy, oliwę i t. p.

polecają: 1248 a 1—35

J. NEUBERGER i Spółka

we Lwowie, ul. Gródecka l. 26.

Filja fabryki F. Wichterlego w Prościejowie.

Referencje pierwszorzędne.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Szczawy alkal. słono-jodo-bromowe.

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych. 1385 1—7

Kąpiele mineralne o niewyczerpanej obfitości, borowinowe, tuszowe i basenowe.

Mleko, żentyca. — Inhalatorjum.

Znakomita górska stacja klimatyczna. Urządzenia postępowe, oświetlenie elektryczne. Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do końca września. Mieszkania w pierwszym i ostatnim sezonie tańsze. Lekarze ordyn.: Dr. Kl. Dębicki, zakładowy i Dr. Kaz. Kaden. Składy wody, soli i ługu (na kąpiele domowe) w głównych aptekach i handlach wód mineralnych. — Prospekta rozsela Dyrekcja.

Już wyszła z druku

Metoda Dr. Nolońskiego

1530 Najprzystępniejsza 1—3

Nauka języka angielskiego

w 15 lekcjach z podaniem wymowy i akcentowania napisana dla uczących się bez pomocy nauczyciela. **Cena 1 zł.**

Po przesłaniu przekazem pocztowym kwotę **1 zł. 10** ct. uskutecznia się przesyłkę franco. Drukarnia nar. **W. Manieckiego,** Lwów, ul. Kopernika l. 7.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych — oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie 1440 1—3

wyszły na fortepian

Polecone i przyjęte przez Konserwatorjum Tow. muzycznego w Krakowie.

Drozdowski Jan **Ćwiczenia przygotowawcze** zeszyt I. zł. 1·—

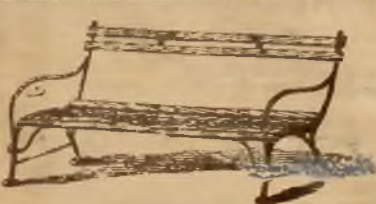
„ „ II. —·80 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Mężczyzna w średnim wieku, żonaty, były kupiec, w buchalterji i korespondencji biegły, poszukuje miejsca jako kasjer, kantorzysta, magazynier; — mógłby również, posiadając praktyczne i techniczne uzdolnienie, objąć zarząd większej serowni lub w większych dobrach według tegoczesnych wymogów założyć serownię do wyrobu wszelkich gatunków sera. 1523 1—2

Kaucja odpowiednia stanowisku i świadectwa mogą być złożone.

Zgłoszenia przyjmuje W. P. Władysław Butkowski, kupiec w Krakowie, ul. Krupnicza l. 14.



Meble żelazne

ogrodowe

z pierwszej c. k. uprzyw. fabryki

Aug. Kitschelta Spadkobierców we Wiedniu

mianowicie:

Kanapki, Fotele, Krzesła, Stoliki i t. p.

niemniej:

Meble żelazne pokojowe: Łóżka, Łóżeczka dziecinne, Kołyski, Stoliki do mycia, Materace druciane, Wieszadła na suknie, Drabinki, Postumenty na deszczochrony i t. p., i t. p.

polecają 1511 1—3

na składzie komisowym

po cenach fabrycznych

Gebhardt & Christianus

Magazyn Porcelany i Szkła

we LWOWIE, plac Marjacki liczba [illegible]

SOLITER

wyleczenie niezawodne w dwóch godzinach przez użycie **Globules Secretana** aptekarza w wiedń. nagrodą. Środek nieomylny, przyjęty w szpitalach Paryzkich. **Globules Secretan** usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. Znakomite powodzenie **Globules Secretan** dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.

We Lwowie w apt.:

PP. Mikolascha, Wewiorskiego i Dra Ruckera.

Sztuczne zęby i szczęki



według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje

atelier dentystyczno-techniczne

B. BERGERA

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5,

w domu Wgo P. Stromengera.

CHOROBY PIERSIOWE

Syrop z Podfosforanu Wapna

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych*; *leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu*, **tak rozpacznie niesnośnego dla chorych. Pod jego działaniem pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się i chory odzyskuje szybko zdrowie.**

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, [illegible]skiego, Ruckera, Sklepiń[illegible]

Dra Jasińskiego PORADNIK dla Kaszlących

50 ct.

MAGGI Przyprawa zupowa jest w doskonałej jakości do nabycia u **Alberta Szkowrona.**

Zarząd Dóbr Zameczek

rozsela

szparagi ogrodowe

po 50 ct. za kilo.

Zamówienia adresować: **J. Olearczyk w Żółkwi** 1449 1—2

Hotel wraz z restauracją

do wydzierżawienia

w jednym z większych miast Galicji; w najlepszym punkcie położony, pod przystępnemi warunkami co się tyczy odkupna inwentarza. — Wiadomość w Administracji.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, pl. Marjacki

poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Sorbet turecki.

Cukiernia Antoniego Tesarza w Czerniowcach, poleca sorbet najlepszy w przeszło 20 gatunkach, jako: Ananasowy, Kawowy, Malinowy, Poziomkowy, Orzechowy i w. i.: 1 kilo 1 zł. 20 ct., ½ kilo 60 ct.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 1444 1—14

Kupno i sprzedaż.

Majątki ziemskie od 20.000 zł. do 250.000 zł., tudzież

Folwarczki i małomiasteczkowe realności z gruntami;

Kamienice we Lwowie, grunta pod budowle i wille we Lwowie;

Hotele znaczniejsze;

Lasy różnego drzewostanu.

Dzierżawy. — Pożyczki hipoteczne i konwersyjne wyjednywa.

J. TOPOLNICKI

Lwów, ulica Pańska l. 13.

Konces. Agencja handl. przem.

DRELISZKI

liberyjne, materacowe i meblowe

pewne do prania

poleca 1505 1—3

SKŁAD FABRYCZNY

Filipa Haas i Synów

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3.

po stałych cenach fabrycznych.

Telefon Nr. 500.

RYMANÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy, ze źródłami silnie słonemi, jod, brom i lit zawierającemi.

Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20. maja i dzieli się na trzy okresy t. j. I szy od 20. maja do 19. czerwca, II-gi od 20. czerwca do 19. sierpnia, III-ci od 20. sierpnia do 20. września. — W I-szym i III-cim okresie mieszkania w domach będących własnością Zakładu o ⅓ część tańsze. Od taksy zdrojowej uwolnieni być mogą tylko w I i III. okresie ubodzy zaopatrzeni w świadectwa ubóstwa przez odnośne c. k. Starostwo zatwierdzone. — Dalej restauracje, muzyka zakładowa, sklepy, piekarnia, rzeźnia itp. w Zakładzie. Stacja Rymanów c. k. kolei państwowej odległa od Zakładu o 8 kilometrów, poczta, telegraf, apteka w miejscu. Lekarzem zakładowym jest Dr. Józef Dukiet z Przemyśla; oprócz niego ordynują i inni lekarze. — Zakład rozsyła wodę mineralną ze wszystkich trzech źródeł, która na każde zamówienie bywa świeżo napełnianą, sól leczniczą do kąpieli i do użytku wewnętrznego, tudzież ług bromo jodowy. — Wszelkich objaśnień udziela i broszurki rozsyła Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

(Przedruk nie będzie płacony.) 1531 1—6

Kauczukowy plaster na nagniotki.

Plaster ten zaleca się jako jedyny w swoim rodzaju środek, który dla swych własności chemicznych zakłada i niweczy choćby najdawniejsze i najboleśniejsze odciski. Używa się go także z niemniejszym skutkiem przeciw brodawkom, zgrubieniom skóry i t. d. 1064 c

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 30 centów.

Główny skład w aptece

pod „srebrnym orłem"



ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Orzeczenie laboratorjum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi oboczne orzeczenie chemicznego laboratorjum król. stołeczn. miasta Lwowa.

L. 19.148/1892.

Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego

fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z dnia 24. Marca 1892. L. 19.148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski" i znalazłem, że takowy niezawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów, jak i wydobywających się dymów, odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.

Z miejskiego laboratorjum chemicznego.

Widziano w prez. Magistr. **Mochnacki** w. r. prezydent.

Lwów dnia 30. Marca 1892. Dr. **M. D. Wąsowicz** w. r. zaprzysięgły chemik miejski i sądowy.

Tutki hygieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatralna 3., Jagiellońska 6., w Krakowie Sukiennice 28 oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach. **Ostrzega się przed naśladownictwem.**

Do każdego pudełka tutek, zaopatrzonego firmą S. W. Niemojowski dołącza się powyższe orzeczenie urzędu chemicznego król. stoł. miasta Lwowa. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.

! JEDWAB !

Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i w zimie jest Bielizna trykotowa hygieniczna z surowego czystego jedwabiu

odznaczona chlubnemi świadectwami pp. Lekarzy tak w kraju, jak i zagranicą, uprzywilejowanego i marką ochronną zaopatrzonego wyrobu

Rudolfa Mayera w Bernie

główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystępnych i stałych w handlu płócien i gotowej bielizny

F. S. BARDASZA

we Lwowie vis-a-vis kościoła katedralnego.

Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie, jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu, dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.

Lwów, dnia 19. Marca 1892.

Dr. Głowacki m. p.

Dyrektor kr. Szpitalu powszechnego we Lwowie.

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygieniczną czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie: jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu.

Lwów, 16. Marca 1892.

Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygieniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.

Lwów, dnia 16. Marca 1892.

Dr. Barącz m. p.

Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygieniczną — czysto jedwabną z fabryki Rudolfa



Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.

Lwów, w Marcu 1892.

Dr. Sztembarth m. p.

Bieliznę jedwabną trykotową wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną — polecam jako rzeczywiście hygieniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i nicianej.

Lwów, dnia 16. Marca 1892.

Dr. Karol Gross m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygieniczna do użycia się nadawała.

Kraków, dnia 28. Marca 1892.

Dr. Śliwiński m. p.

Bielizna wyrobu p. Rudolfa Myera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub nicianej.

Kraków, 28. Marca 1892.

Dr. Torczyński m. p.

Sekundarjusz Szpitala w Krakowie.

Do Pana **Edwarda Helwiga,** we [illegible] Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trikotu [illegible], — opatrzonego marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — [illegible]oot Waaren Fabrik in Brünn" — tak pod względem chemiczno jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie [illegible]anych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszki [illegible] włókien. Resztki prób rzeczonego trikotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w Laboratorjum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównywań i badań. Z miejskiego Laboratorjum chemicznego we Lwowie, 30. Marca 1892. *Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz* m. p. zaprzysięgły chemik miejski i sądowy — Docent towaroznawstwa. 1388 1—?



Z powodu, że handel farb Wgo Lityńskiego Leopolda posiada największy wybór farb artystycznych, pędzli i przyborów malarskich, przeto oddałam mu:

Wyłączną sprzedaż

moich farb do malowania na szkle, porcelanie, aksamicie i t. p. i polecam ten

Skład farb i materjałów Leopolda Lityńskiego

we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 2.

1496 Łaskawym uczenicom moim i Szanownej Publiczności 1—2

A. Michelis.

Ces. król. uprzywil.



Największy skład powozów

Nesselsdorfskiej fabryki

przedtem

SCHUSTALA i Spółki.

Polecamy nasze ekwipaże, powozy landauskie, landolety, coupé, caps, mylordy, fjetony, dorożki zwyczajne i damskie, jako też wszystkie gospodarskie wózki lub tarantasy w najlepszem wykończeniu z gwarancją doskonałego wyrobu przy bardzo przystępnych cenach. 1239 1—3

E. & J. Stromenger

Skład powozów, siodeł i uprzęży.

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 5.

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony

otwartym zostaje dnia 20. maja.

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby, w zbiem z Gródka po 40 ct. — **Lekarz zakładu dr. Rieger, radca zdrowia.** — Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe, parą ogrzewane; leczenie elektrycznością i masażą, (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **Nowość:** Przyrząd rozpylający wodę siarczaną, do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, nie wyłączając grużlicy. — Kąpiele zimne w rzece Wereszycy.

Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do zł. 1·20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy chorzy opatrzeni w świadectwa przez c. k. starostwa potwierdzone. — Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie

1417 **Dyrekcja zakładu.**

L. 1.619. 1534 1—3

OGŁOSZENIE.

Dnia 3. czerwca 1892 r. odbędzie się w biurze Magistratu miasta Żółkwi publiczna licytacja w drodze ofert pisemnych na budowę koszar normalnych w Żółkwi dla pomieszczenia dwóch szwadronów kawalerji, koszar dorywczych dla dwóch szwadronów kawalerji, pomieszczenia dla plutonu pionierów, sztabu pułkowego i pomieszkania dywizjoniera, oraz dużej krytej ujeżdżalni, a to tytułem Generalnego przedsiębiorstwa bez żadnych wyłączeń.

Pierwszeństwo będą mieli ci oferenci, którzy zechcą objąć całą budowę na własne ryzyko.

Cenę wywołania stanowią ceny kosztorysowe wynoszące łącznie sumę wyżej 400.000 zł.

Wadjum 25.000 zł. w gotówce lub papierach wartościowych obliczonych wedle kursu.

Kaucja 50.000 zł.

Oferty ostemplowane i opieczętowane wnosić można na ręce Komisji licytacyjnej w dniu licytacji do godziny 5. po południu.

Plany, kosztorysy z wymiarami i warunki licytacyjne są do przejrzenia w zwykłych godzinach urzędowych, w biurze Magistratu.

Magistrat król. miasta Żółkwi

dnia 17. Maja 1892.

Przestroga.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę P. T. Publiczności, że nasza

Kathreinera-Kneippa Kawa słodowa

nie sprzedaje się

nigdy otwarta

lecz tylko w **białych oryginalnych pakietach z niebieskim drukiem** po ½ kilo, około 200 i 100 gramów z naszym podpisem i obok znajdującą się marką ochronną zaopatrzonych.



Należy uważać szczególniej na naszą markę, gdyż falsyfikaty, któremi w błąd wprowadzają publiczność, dosięgają niemożliwości. Papier, druk i tekst są dokładne, jak przy naszych fabrykatach, tylko portret czcigodnego proboszcza i naszego podpisu brakuje.

Niech się nikt nie dziwi, jeżeli się zawiedzie, gdy nie będzie uważał na markę ochronną prawdziwej Kathreinera-Kneippa Kawy słodowej 813 1—2

Kathreinera fabryki KAWY SŁODOWEJ

Berlin, Wiedeń, Monachjum.

[illegible]ier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Franciszka Kattnera.